Ner 199. Kraków, Piątek 31 Sierpnia 1888. Rocznik XL[illegible]

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 sierpnia.

Postanowieniem cesarskiem z dnia 25go b. m. został poseł sejmowy Dr Józef Poklukar zamianowany marszałkiem krajowym Krainy w miejsce zmarłego hr. Thurna. Poklukar ma lat 51 i należy do sejmu kraińskiego od r. 1870. Pracował on głównie na polu przemysłowem i rolniczem i należał również do najczynniejszych członków lublańskiego Towarzystwa rolniczego. Interesa Krainy, z której stosunkami jest wybornie obznajomiony, miały w nim gorliwego przedstawiciela podczas regulacyi podatku gruntowego. Należał on mianowicie do krajowej komisyi podatku gruntowego dla Krainy, jako członek, wybrany przez sejm i przedłożył o rozwoju i uzasadnieniu taryf szczegółowe referaty. Również i w Radzie państwa, gdzie zastępuje od r. 1879 górno- i dolnokraińskie miasta, zdołał sobie Dr Poklukar zdobyć poważane stanowisko. W delegacyach fungował on kilkakrotnie jako referent. Zapewne także wskutek przyjętego zwyczaju, iż marszałek krajowy powinien należeć do większości sejmowej, został Poklukar powołany na to stanowisko, gdyż należy on do konserwatywnej partyi słoweńskiej i wszelkie narodowo-słoweńskie kwestye traktuje z umiarkowaniem i ze spokojem.

W dyplomatycznem ciele austryackiem mają zajść w najbliższym czasie większe zmiany osobiste. Opróżniona przez ustąpienie hr. Karolyiego posada ambasadora w Londynie, ma być obsadzona przez obecnego posła w Monachium hr. Franciszka Deyma, a jego miejsce obejmie obecny poseł w Dreznie baron Herbert. Posada kopenhagska dostanie się członkowi arystokracyi, który dotąd nie należał do ciała dyplomatycznego, a mianowicie ks. Franciszkowi Liechtensteinowi, bratu rządzącego ks. Liechtensteina. Obecny poseł w Kopenhadze baron Franckenstein, ma być przeniesiony w stan spoczynku, a dawny poseł w Belgradzie hr. Khevenhüller dostaje się jako poseł do Brukselli, zkąd dotychczasowy poseł hr. Chotek przeniesionym będzie do Drezna. Wysłany niedawno do Petersburga sekretarz legacyjny baron Aerenthal powróci znowu do urzędu spraw zagranicznych.

Wobec rozmaitych komentarzy i wniosków wysnuwanych ze zjazdu monarchów i ministrów, stwierdza *Nordd. Allg. Ztg*, iż ostatnie rozmowy mężów stanu okazały zupełną zgodność woli pokojowych mocarstw. To samo zapewne stwierdzi także organ kanclerski po wizycie hr. Kalnokiego u ks. Bismarka. Prywatna depesza petersburgska do berlińskiego *Tagblattu* donosi, iż także Giers wybiera się w podróż za granicę, a mianowicie na kuracyę do Franzensbadu. W takim razie przyszłoby do skutku także spotkanie między p. Giersem a Kalnokym.

Pruska Rada stanu ma być zwołaną w późnej jesieni. Wyda ona swoją opinię o niektórych przedłożeniach dla sejmu. Mogłoby się to odnosić do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość lub o ustawie o stowarzyszeniach, które czekają jeszcze załatwienia ze strony rady związkowej.

Informacye, czerpane z petersburskich źródeł dyplomatycznych, wskazują na pewnego rodzaju rezygnacyę, jaka zapanować miała w Rosyi z powodu rozwoju kwestyi bułgarskiej, która wstąpiła w fazę zupełnej nieruchomości. Przez jakiś czas spodziewano się, iż zjazd w Peterhofie wywrze rychły i bezpośredni wpływ na rozwiązanie tej kwestyi. Liczono na rozbicie się w Bułgaryi t. z. antirosyjskiej partyi, mniemano, że nastąpi jakieś uroczyste oświadczenie, lub przynajmniej energiczny nacisk ze strony berlińskiego gabinetu na ks. Ferdynanda, aby dał sprawę za wygraną, ale oczekiwania te zawiodły. Z pełnych sprzeczności doniesień, jakie nadchodzą z Bułgaryi, wnioskuje korespondent petersburski *Pol. Corr.*, iż rusofilska partya, jeśli nie popadła w zupełną niemoc, to jednak zawikłana jest w trudną walkę, której wyniku z góry oznaczyć nie podobna. Członkowie tej partyi, którzy chwilowo bawią w Petersburgu, a między tymi Cankow, nie objawiają żadnych pozytywnych nadziei i nie mają żadnych pewnych wiadomości o rezultatach agitacyi prowadzonej przez ich partyę przeciw ks. Ferdynandowi i stronnictwu Stambułowa. Wobec milczenia ze strony gabinetu berlińskiego, nie sądzą, aby dyplomacya niechętna zabiegom Rosyi, zmieniła w jakikolwiek sposób swe stanowisko w kwestyi bułgarskiej. Zdaniem wspomnianego korespondenta, staje się rzeczą czem raz bardziej widoczną, iż Niemcy nie chcą ani nie mogą poświęcić swego austryacko-węgierskiego sprzymierzeńca, a z drugiej strony Rosya nie może się zobowiązać do zupełnej neutralności na wypadek wojny niemiecko-francuskiej; tak więc braknie podstawy do zawarcia jakiejś transakcyi, której najbliższą i bezpośrednią ceną byłoby uregulowanie kwestyi bułgarskiej. Rozwiązanie jej zależy tedy wyłącznie, tak jak dawniej, od dalszego rozwoju wypadków. Zjazd w Peterhofie faktycznie wyparł tylko rosyjsko-niemiecki antagonizm, który przez pewien czas zdawał się tak bardzo zagrażać pokojowi europejskiemu, a w miejsce jego wprowadził pewnego rodzaju milczącą zgodę, która nie wystarcza do rozwiązania bieżących kwestyj, ale bądź co bądź temu rozwiązaniu sprzyja. Zjazd ten uśmierzył także niektóre bliskie wybuchu międzynarodowe zatargi, które były konsekwencyą naprężenia w swoim czasie stosunków między Niemcami a Rosyą. Ten sam korespondent zaręcza również, iż zapatrywań swoich na kwestyę massawską Rosya nie zmieni, jak długo Porta podtrzymywać będzie swój protest. Oprócz prawnych motywów wchodzi w tej sprawie w Rosyi w grę także pewna drażliwość, wywołana stanowiskiem Włoch w kwestyi bułgarskiej. Prasa petersburska żąda też jednomyślnie, aby dyplomacya rosyjska poparła francuski i turecki protest.

Powracając do sprawy bułgarskiej zaznaczyć należy, iż dość niedawno w dziennikach rosyjskich podane były wiadomości o kandydaturze ks. Oskara, drugiego syna króla szwedzkiego, na księstwo bułgarskie, przyczem zapewniano, że kandydaturę tę omawiają i biorą na seryo pod rozwagę kompetentne koła w Petersburgu. Tymczasem *Polit. Corr.* otrzymuje ze Sztokholmu doniesienie, iż wiadomości te są odświeżeniem dawnej i już zapomnianej pogłoski, która tak wówczas jak i dziś pozbawioną jest wszelkiej podstawy. W kołach, które mają styczność z dworem sztokholmskim, nic nigdy nie mówiono o wspomnianej kandydaturze, a fakt, iż osobę ks. Bernadotte (które to nazwisko przyjął książę Oskar wskutek małżeństwa z panną Monck) łączą ze sprawą bułgarską, wywołuje w Sztokholmie żywe zdziwienie. Wbrew również utrzymującym się uporczywie w Petersburgu pogłosom, iż w najbliższym czasie ma nastąpić kilkudniowa wizyta króla Oskara u dworu rosyjskiego, zapewniają ze Sztokholmu, iż w tamtejszych kołach dworskich o podróży tej nic nie wiadomo.

Stosunki finansowe Turcyi są głównym przedmiotem dyskusyi w sferach politycznych Konstantynopola. Po ustąpieniu Mahmuda Dżellaleddina baszy, wezwał jego prowizoryczny następca Agop basza dyrektora banku p. Aubaret i zakomunikował mu, iż rząd potrzebnie koniecznie 100,000 funtów tureckich i że jeżeli bank mu takowych dostarczy, natenczas rząd gorąco poprze u sułtana życzenie banku względem otrzymania koncesyi na koleje małoazyatyckie. Bank zażądał jednak jeszcze większych koncesyj w tej nadziei, że ostatecznie Porta będzie się musiała do niego zwrócić. Tymczasem w cichości udał się Agop basza do Szirket, owego towarzystwa, którego parowce zajmują się lokalną komunikacyą na Bosforze. Towarzystwo bez długich zachodów dało pieniądze i objęło w zastaw dochody cłowe. W kilka dni otrzymało ono na dalszych lat 30 koncesyę, o którą już od wielu lat się starało. Kilku członków dyrekcyi zaszczycono nadzwyczajnemi osobistemi odznaczeniami.

Jak donoszą z Zofii, zamierzonem jest podjęcie studyów w sprawie wybudowania 200 kilometrów długiej linii kolejowej, która, idąc z Razgradu przez Tirnowę do Yeni-Zagra, miałaby linię Ruszczuk-Warna połączyć z południową Bułgaryą i wschodnią Rumelią.

W Konstantynopolu wymienionemi zostały ratyfikacye serbsko-tureckiego traktatu handlowego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 29 sierpnia.

(Przyrządy dezinfekcyjne w gminach).

□ Na podstawie wniosków najwyższej rady zdrowia, opracowało w roku zeszłym ministerstwo spraw wewnętrznych instrukcyę o odrażaniu w chorobach zakaźnych. W instrukcyi tej podano dokładnie warunki, pod jakiemi można uważać przegrzaną parę wodną, jako szczególnie skuteczny środek dezinfekcyjny i podano też okoliczności, w których zaleca się użycie takiej pary wodnej, względnie sprawienie aparatów dezinfekcyjnych umyślnie ku temu celowi sporządzonych. Jeżeli bowiem chcemy osiągnąć rzeczywiście zamierzony cel t. j. tępienie chorób zakaźnych, to należy postępować z całą ostrożnością i wykluczyć wszelkie złudzenia co do wyniku samego. Z tej też przyczyny poleciło ministerstwo, aby kierownictwo i nadzór nad wykonywaniem dezinfekcyi należał do obowiązków lekarza, delegowanego do leczenia epidemii, względnie lekarza, powołanego do interwencyi podczas jakiej choroby zakaźnej.

Obecnie jednak przychodzi ministerstwo spraw wewnętrznych do przeświadczenia, że zasady te niewszędzie zostały przy przysposabianiu odpowiednich urządzeń dezinfekcyjnych należycie uwzględnionemi. I tak zawezwano niektóre gminy do zakupna aparatu dezinfekcyjnego, jakkolwiek w gminach tych brak było warunków do należytego użytkowania parowego aparatu dezinfekcyjnego, a w szczególności brak było zaufania godnej i umiejętnej obsługi, jakoteż brak znawcy do należytego utrzymywania aparatu. Z drugiej znów strony zadowalniano się tem, że improwizowany parowy przyrząd dezinfekcyjny, który w instrukcyi o cholerze opisano jako aparat z konieczności, uznawano za dostateczny i używano do przeprowadzania dezinfekcyi w połączeniu ze skrzynią, przeznaczoną na pomieszczenie przedmiotów dezinfekcyi poddać się mających. Wprawdzie takie przyrządy z konieczności mogą być również użytecznemi, a nawet cenne oddać usługi, jednakże muszą być technicznie całkiem dokładnie przygotowane i tylko wtedy do dezinfekcyi użyte, gdy stwierdzono, że ciepłota pary wewnątrz aparatu jednostajnie we wszystkich miejscach do 100° C. dochodzi i na tej wysokości się utrzymuje. Atoli w największej ilości gmin wiejskich, gdzie się nie można przekonać ani o skuteczności aparatów, ani nie ma umiejętnej i zaufania godnej obsługi, zaleca ministerstwo obrać inny sposób dezinfekcyi, odpowiadający więcej miejscowym stosunkom.

Natomiast we wszystkich miastach i w tych gminach, w których się znajdują zakłady lecznicze, zakłady detencyjne lub karne, domy pracy, wielkie zakłady przemysłowe, noclegi dla wielkiej ilości osób i t. d., tam znajdzie się możność sprawienia aparatu dezinfekcyjnego, sporządzonego przez wypróbowaną firmę i oddania go pod odpowiedni i zaufania godny nadzór i kierownictwo.

To też Wydział krajowy zaleca zarządom szpitali, aby się starały wspólnie z miejscowemi gminami o nabywanie do wspólnego użytku parowego aparatu desinfekcyjnego, nadmieniając, iż Rychnowski we Lwowie wyrabia stosunkowo niedrogie, a bardzo dobrze fungujące aparaty desinfekcyjne.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że ministerstwo sprawiedliwości poleciło naczelnikom sądowym porozumieć się z dotyczącemi reprezentacyami gminnemi co do wspólnego nabywania takich aparatów, któreby tak dla użytku gminy, jak i dla użytku więzień sądowych służyć mogły. Zarządzenie to ułatwi w bardzo wielu gminach nabycie dezinfektora.

Prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Eugeniusza Krausa z Mielca do Białej, i przeznaczył nowomianowanych starostów: Juliana Pokińskiego dla Mielca, a Seweryna Bańkowskiego dla Gorlic; tudzież przeniósł sekretarza Namiestnictwa Karola Franza ze Lwowa do Liska, poruczając mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego, Dra Rudolfa Różyckiego, sekretarzem skarbowym, komisarza skarbowego, Stanisława Prokopowicza, starszym inspektorem straży skarbowej, dalej komisarzy skarbowych: Bazylego Tychowskiego, Aleksandra Smagę, Bazylego Jaworskiego, Jana Karyczaka, Fryderyka Riemanna i Dra Michała barona Jorkasch-Kocha starszymi komisarzami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Przy uroczystości chrztu najmłodszego syna cesarza Wilhelma zastąpi Najj. Cesarzową Elżbietę w charakterze chrzestnej matki Arcyksiężna Marya Teresa. Na chrzest wyjechali wczoraj do Berlina Arcyksiążę Karol Ludwik i Arcyksiężna Marya Teresa.

Najjaśniejsza Pani ma się wkrótce udać na Madeirę i Azory. W tym celu przygotowanym jest do podróży jacht „Miramare“ w Tryeście.

Domniemany następca tronu belgijskiego, ks. Baldwin (syn hr. Flandryi), zaślubić ma księżniczkę

Ostatnie wystrzały.

„Widziałem łzy płynące po licach, czoła poorane cierpieniem i twarze od bólu wielkiego zmartwiałe. Śmiała się tylko dziecięca naiwność i syty materyalizm. Śmiały się tylko umysły próżne i pełne żołądki. Ze zgryzoty schowałem się za chmurę i widziałem ze złośliwą uciechą, jak sypała ona deszczem i śniegiem na niegościnną ziemię.“ Tak przemawia promień słońca, co poszedł odwiedzić ziemię, ale przemawia z rozkazu p. Wiktora Gomulickiego w *Różach i ostach*, zbiorze nowel, obrazków i szkiców (serya I), wydanych w Warszawie, nakładem Gebethnera i Wolffa 1888 r.

Gdyby ten promień przemówił swobodnie, sam po własnej woli, zaśpiewałby z Karpińskim „Kiedy ranne wstają zorze“, ale chwycony w niewolę przez zwolennika pessymizmu, musi kłamać, wydrzeźniać się życiu, prawdzie i prawu etycznemu, jak wydrzeźniają się ci, którym pessymizm zawrócił głowy, zaczadził serca swędem fajerwerków pozytywistycznych. Zgruchotano pozytywizmem ideały dawne, podniesiono pięść na wiarę, kąsano odwieczne prawa moralności i piękna, odczuwane zawsze, bo zawsze istniejące, chociaż nie zawsze po imieniu nazywane, nie zawsze widne każdemu i z tego szamotania się niedołężnej dumy człowieczej cóż pozostało? Rozpaczliwy zgrzyt pessymistycznej nowelistyki, piana konwulsyjnych rzutów zbłoconej materyalizmem fantazyi, huczenie puszczyków, gdy odleciały orły poezyi.

Kto zgasił na ziemi wszelkie światła ideału, kto zdmuchnął w sobie płomień wiary, kto szczelnie zamknął myśl swoją przed jasnością nieba, temu też tak czarno na ziemi, tak smutno w życiu, tak ponuro w samym sobie; ten, jak puhacz śród nocy straszy lud zabobonny przepowiednią śmierci. A ileż to takich puhaczy, rozdzierało nam uszy przez lat prawie dwa dziesiątki? W tem, przez pozytywistów warszawskich uplecionem gnieździe, wylęgały się owe nocne ptaki belletrystyki i poezyi, jeżeli poezyą nazwać się godzi skisłe fermenty obałamuconych talentów. Czy wymieniać po nazwisku?... Podobno zbyteczne, boć znamy je wszyscy. Do niedawna zapisywano te imiona w niektórych sferach literackich, złotemi literami w księdze zasłużonych, dziś już na szczęście nawet w owych sferach, mówi się o nich jedynie z nawyku, albo z grzeczności. Zbolały uszy od tych złowieszczych brzęczeń, zbolały może sumienia od wyrzutów, że pozwolono dość długo krzyczeć o śmierci i głodzie, gdy żyć, rozwijać się i wyrastać pragniemy. To też pozytywizm ustępuje z pola, a za nim i pessymizm nowelistyczny ma się do odwrotu i jeszcze na oślep rzuca ostatnie wystrzały, które już atoli ani nie ranią, ani nawet nie straszą, a tylko... nudzą.

Róże i osty Gomulickiego, do tych ostatnich strzałów należą. Autor pełen wielkiego, głębszego talentu, z niepospolitym na dni dzisiejsze polotem poetyckim, mógłby i zająć i nauczyć, a nawet zachwycić czytelnika, gdyby nie ów pesymizm. Czy uległ warszawskiej modzie poeta? Tacy, jak Gomulicki, powinniby ją tworzyć, a nie iść w jej służbę. *Róże i osty* pisane lekko; znać, że to wszystko pisane, a nie robione. Nie jedno pisał kaprys poety, podobnego do wielkiego pana, co dla kaprysu dopuści się dziwactwa lub... wybryku, nie czując potrzeby liczenia się z nikim i z niczem. To też czytelnik miałby prawo nie jedną kartkę tej książki pominąć, na niejedno ruszyć ramionami i zapytać: czego chce autor? Że z tego prawa nie każdy skorzysta, to pewna, bo go pociągnie woń poezyi, co płynie nawet z tych bądź strasznych, rozpaczliwych, przepastnych, bądź z owych kapryśnych, a powiedzmy prawdę: nieco bałamutnych obrazów. Zajrzyjmy do pierwszego: *Prawo Malthusa.*

Krawiec Kozik zostaje z wyuzdanego lekkoducha, porządnym i pracowitym człowiekiem, gdy się ożenił i cieszył widokiem dzieci. Gdy mu je śmierć zabrała, porzuca żonę i zostaje opojem z rozpaczy. Dlaczegóż koniecznie wszystkim dzieciom kazał autor umierać? Taki wypadek, pojawia się wyjątkowo, bardzo rzadko, bywa nieszczęściem, a nie prawidłem życia. Ludzie w takiem nieszczęściu krzepią się nadzieją, że ich Bóg pocieszy, ale jakże Kozik miał się krzepić nadzieją Bożej pomocy, kiedy u niego Pan Bóg „jest tylko majstrem, u którego człowiek, niby czeladnik, dotąd służy, dopokąd mu u majstra dobrze?“ Taki Kozik, to chorobliwy okaz, zawiany zarazą, wyrobioną przez „panów akademików“ warszawskich, jakiś wyjątek śród tej kategoryi ludzi, a pewnie nie typ, nie charakter. Po co się tu zaplątał? Bo autorowi do smaku taka chorobliwa, wykolejona postać, jak mu do smaku nieszczęśliwy Beppo, ginący marnie w chwili, gdy poświęcał się dla osiągnienia szczęścia i już po nie mógł sięgać. Czyż p. Gomulickiemu się zdaje, że cała ludzkość jest Tantalem, że sięga po szczęście tak jej bliskie, tak ją nęcące, aby go się nigdy nawet nie dotknąć? Czy zapomniał o tej przez wiarę nauczanej, a przez świat starożytny uznanej już prawdzie, że szczęście w sobie wytwarzamy, a nie po za sobą znajdujemy?

Staruszek z Tomki, to już chyba i na pesymistę za wiele. Być dręczonem dzieckiem, nieszczęśliwym młodzieńcem, oszukanym mężem, wyzyskiwanym bratem, przez całe życie nie znaleść ani jednego serca, ani jednej uczciwej duszy! Czy to podobne? Czy ten świat zlepiony z podłości, fałszu i nic, nic w nim, prócz samolubstwa, chciwości, głupoty? Kopijujecie panowie bajronizm, ale kopia nie zrówna oryginałowi, dlatego właśnie, że jej brak... oryginalności i geniuszu.

Żal mamy do autora, bo w tym obrazku zmarnował wiele poetyckiego polotu. Ze wspaniałej materyi skroił całun na trumnę, a owa materya żywym do życia i przydatna i potrzebna. Ale uparty autor!

Nawet drobna mucha doznaje w życiu tylko nieszczęścia; w chwili, gdy rwie się do światła, do ciepła, do pokrzepienia sił, ginie z głodu i z zimna. Więc nieszczęście jest prawem natury, a zadawanie cierpień stworzeniu, jej celem? Po za tem nic? nic? A! w takim razie chrońmy się chyba samobójstwem od tego prawa, od tego celu jako jednostki, a także jako narody. Po cóż cierpieć polityczne tortury, gdy po za niemi nie ma nadziei ich końca, gdy one są prawem dla dla nas, celem dla sił nami rządzących? Zabijmy się politycznie sami, rzućmy się dobrowolnie w paszczę tego Molocha, któremu na imię: szyzma lub panslawizm rosyjski.

Potrawka z gołębi, to niby kartka z kronik 1674 r. Przygody poselstwa polskiego w Hiszpanii w anegdotce. Cała ta historya zniewala zapytać się autora, co właściwie chciał stworzyć? Na anegdotę za długie opowiadanie, na obrazek historyczny za blade, za nikłe, na alegoryę niezrozumiałe, na utwór nowelistyczny... niesmaczne.

Co widział promień wiosennego słońca, tośmy poznali na wstępie, a *Gadająca brzoza* z tem się do ucha wygada każdemu, że autor miał oryginalny, ale dość kapryśny pomysł, aby ją odmalować i umieścić w zbiorze tych obrazków.

Grzech śmiertelny popełnił pan Gomulicki swoim *Grzechem śmiertelnym*, który byłby obrazkiem strasznie wyuzdanym, gdyby nie był... dziwacznym.

Pisarz z ratusza. Przebiegły żydek, przyjmuje chrzest dla zysku i karyery i z Chaimka wyrasta na pana Jana Nepomucena Kopyścińskiego. W ratuszu przedstawia się nam jako znakomicie pochwycony, wybornie przedstawiony typ wyzyskiwaczy w urzędach rosyjskich, a niemniej doskonale charakteryzuje go autor w stosunkach z naiwną, pobożną matką jego chrzestną, panną Ciapuciewiczówną. Obrazek pisany od niechcenia, bez użycia wielkiego aparatu literackiego; wygląda jak szkic ołówkiem zrobiony, a jednak pełen charakterystyki, realistyczny na wskróś, ale nie trąci wcale cuchnącym naturalizmem. Czytając go, zapominamy, żeśmy się nudzili pod *Gadającą brzozą*, gniewali na autora za *Koziki, Beppa*, i t. d. żeśmy doznali niesmaku niemiłego w *Grzechu śmiertelnym* a nabieramy ochoty prosić autora, by nam więcej takich dawał obrazków, chociaż i ten nasuwa pytanie: gdzież ludzie na obraz i podobieństwo Boga stworzeni?

I w *Trzewiczkach* wiele prawdy żywcem zdjętej z życia, podpatrzonej zgrabnie, ale czy można to prawdziwe zjawisko generalizować? Czy obok niego niema innych, jasnych, pouczających? Czy wszystkie matki tak torturują trzewiczkiem nogę dziecięcia, duszę panienki? Czyż nad kobietami mającemi salony słusznie i sprawiedliwie wywiesić dantejskie *lasciate ogni speranza?*

Dlaczego tych dwoje na *Jednominutowym przestanku* z rozpaczą w sercu rozjeżdżają się w dwa końce świata? Wszakże on mógł wysiąść, kupić bilet w przeciwną stronę i jechać z nią, jeżeli już znalazł w niej wymarzony przez całe życie obraz swego szczęścia. Ba! o jedną rozpacz byłoby mniej na świecie, a toby krzywdą było dla etycznych i estetycznych zasad pesymizmu.

Pod parasolem, to sobie kaprysik poety, nie bez wdzięku w formie, ale przecież kaprysik, zaś *Wszędzie oni*, to niby kaprysik, a nawet wielki kaprys formy, ale w treści wielkie, silne pytanie do społeczeństwa, do cywilizacyi zwrócone, czy i kiedy znikną nędza i upodlenie śród ludzi?

Najdłuższa ze wszystkich powiastka *Mundur*, przedstawia wykończoną całość artystyczną. Są tam i postacie i sytuacye, wyrzeźbione starannie, jest wiele z prawdy życia, jest konsekwencya, chociaż także na pesymistycznym sosie. Ale jest też humor, przypominający i Wilkońskiego i Lama i autora *Kłopotów starego komendanta.* Kłopoty pana burmistrza w Koziegłowach Kalinowskiego, usuniętego chwilowo od urzędowania wskutek zawiści rywala do posady burmistrza, przypominają bardzo owego w kłopotach porucznika, chociaż nie myślimy wcale posądzać Gomulickiego o rozmyślne naśladownictwo. Sytuacye tu zupełnie inne, jest analogia, jest jakieś *pendant*, ale rzecz w motywach, w kompozycyi sama świeża, nowa, samodzielna. Charakterystyka Salusi, żony pana burmistrza, taka udatna, tak wiernie na gorącym uczynku pochwycona, że sama jedna głośno woła na Gomulickiego: porzuć kaprys i pesymizm, a maluj nas takich więcej. Dawno już nie znaleźliśmy w powieści tak skreślonej postaci kobiecej, tak uwydatnionej kobiecości w żonie i matce!

Syn burmistrza Klimas, zakrawa na karykaturę, ale jest w nim i wiele portretowej cechy rozbujałego leniucha. Policyant Smyk vel Smykowski, to także typ wykrojony z życia. Tło obrazu, akcesorya, wszystko składa się na całość pełną realizmu, ale o pesymistycznem zakończeniu. Czy realizm nie kłóci się z pesymizmem zarówno jak idealizm? Wszakże pesymizm jest zaprzeczeniem i jednego i drugiego, bo jest negacyą aktualnych zjawisk życia, jest negacyą prawdy.

Nie podajemy treści, bo nie przydałaby się na komentarz do sprawozdania, ani na alegat, gdyż niepodobna w niej uwydatnić tego właśnie, co w *Mundurze* zajmuje i nęci, t. j.: sytuacyi i kolorytu. Fabuła sama nic powiedzieć nie zdolna, bo krótka i prosta.

Zamknęliśmy książkę Gomulickiego i żałujemy, że Gomulicki nowelista tylko *Pisarzem w ratuszu* i *Mundurem* przysłużył się nowelistyce, gdy talent jego nowelistyczny mógłby hojnie, obficie obdarzać ją monetą wcale nie zdawkową. Żałujemy, że Gomulicki poeta marnuje płomyki poezyi w pesymistycznych obrazkach, że na płomień swej poezyi nie rzuca kadzideł i bursztynów, ale to próchno z pozytywistycznego śmietnika wygrzebane, które pesymizmem się zowie.

Dziś już na całej linii spędziła krytyka pesymistów nowelistycznych z pola walki; ustępują, ostatnie ich strzały będą coraz rzadsze, coraz dalsze, jeszcze może gdzieś echem odezwą się pomiędzy skały, i nie wątpimy, że taki talent, jak Gomulickiego, porzuci broń pesymizmu, jak ją porzucił Sienkiewicz.

A na zakończenie bajeczka. W pewnym kraju była osada fetyszów. Za osadą rosły kwiaty i narcyzy i tulipany i jeszcze piękniejsze. Fetysze nazwali je swymi bogami, a gdy ktoś, niebędący wyznawcą fetyszyzmu, znalazł się i nazwał kwiaty po imieniu, fetysze obili go, nazwali bluźniercą, bo gniew ogarnął ich wielki, że śmiałek kwiat nazwał kwiatem, nie bogiem. Byliby woleli, byliby wybaczyli, byliby może nawet i radowali się z tego, gdyby śmiałek był kwiaty nazwał zielskiem, chwastem, bo mogliby wówczas głośno wyrzekać na nieuctwo i niesprawiedliwość sąsiadów, mających za bóstwo odwieczną prawdę. Że kwiat prawdziwie, po imieniu nazwano, więc gniew, oburzenie i kije na śmiałka, co się odważył wykazać, że kwiat jest tylko kwiatem, a fetysze tylko fetyszami.

Dziś, gdy krytyce w dobrej wierze podjętej, przedmiotowo na rzecz patrzącej, bezwzględnej dla dzieła, pełnej szacunku dla autora, terroryzm stronniczy spełniać zadanie przeszkadza, niech nas ta bajeczka bodaj w części ochroni przed pociskami fetyszów, którzyby gniewać się znowu gotowi, że na Gomulickiego patrzymy nie jak na bożyszcze, jeno jak na piękny, wonny kwiat, na którym osa pesymizmu usiadła i słodycz zeń wysysa.

Czesław Pieniążek.

Elżbietę, piętnastoletnią obecnie córkę ks. Leopolda bawarskiego i ks. Gizelli, wnuczkę cesarza austryackiego.

Stan zdrowia hr. Juliusza Andrassego, dzięki odpowiedniej kuracyi, znacznie się polepszył. Wczoraj chory miał już wstać z łóżka.

Międzynarodowy targ zbożowy wypadł słabo; szczególniej pszenica nie znajdowała kupców.

W tych dniach odbędzie się rewizya trasy projektowanej kolei Jasło-Rzeszów. Dopiero po rewizyi rozstrzygnie rząd, komu będzie udzielona koncesya. Drugi tor na kolei Bogumin-Oświęcim, wejdzie w użycie we wrześniu.

Według *Pesti Naplo*, rząd węgierski ułożył projekt ustawy, na mocy której węgierska obrona krajowa ma być podzielona na pułki liniowe, a nie jak dotychczas na brygady. Byłby to nowy krok do utworzenia osobnej armii węgierskiej obok wspólnej armii austro-węgierskiej. Czy się to zgadza z prawno-polityczną ugodą austro-węgierską — wątpimy.

Nominacya ministra wyznań i oświaty po Treforcie nastąpi dopiero za powrotem Tiszy z Ostendy, a do tego czasu sekretarz stanu Berzeviczy prowadzić będzie sprawy tego ministeryum.

Donoszą o pojawieniu się komety Eneka.

Z Berlina.

Berliński *Reichsanzeiger* podaje bliższe szczegóły o motywach, które zniewoliły hr. Moltkego do prośby o uwolnienie go z posady szefa sztabu jeneralnego. Hr. Moltke uzasadnił swą prośbę przedewszystkiem podeszłym wiekiem i steranemi siłami, które nie pozwalają mu znosić dłużej trudów życia żołnierskiego.

Cesarz odpowiedział, że choć nie może nie uznać słuszności przytoczonych powodów, to przecież prośba mocno go zabolała. Prosi go jednak, aby dla miłości ojczyzny przyjął przynajmniej opróżnioną przez śmierć cesarza Fryderyka posadę przewodniczącego komisyi obrony krajowej. Pismo cesarskie kończy się słowami: „najgłębszą wdzięcznością i przywiązaniem przejęty, stale ci życzliwy, król.“

W rozkazie gabinetowym z 10 b. m. prosi cesarz Moltkego, aby wspierał radami swego następcę, przyczem nie brak znowu wyrazów uznania i wdzięczności.

Na to odpowiedział Moltke podziękowaniem, które kończy się zapewnieniem, że pisma cesarskie doń wystosowane przechowane zostaną w jego rodzinie jako najcenniejsze relikwie.

Król Jerzy grecki udaje się jutro 29 b. m. do Kopenhagi.

W Dreznie przyjmowano cesarza Wilhelma z entuzyazmem. Za przybyciem jego uderzono we wszystkie dzwony, ulice były wystrojone. Na placu przed dworcem powitał burmistrz cesarza przemową i trzykrotnem „Hoch!“ — Cesarz przyjął po paradzie śniadanie w kasynie wojskowem, poczem z królem do Pillnitz na obiad pojechał i ztamtąd do Berlina wrócił.

Z Elbląga donoszą: U tutejszej firmy Schichau znowu zamówił rząd niemiecki 16 statków torpedowych dla marynarki wojennej.

W Hiszpanii przeciw dodatkowemu opodatkowaniu znajdującego się w kraju spirytusu wzmogło się niezadowolenie tak powszechnie, że rząd w znacznej części zwolnił producentów krajowych od tego dodatku, a to aż do zebrania się parlamentu. Rząd niemiecki protestuje przeciw temu zarządzeniu, ponieważ według niemiecko-hiszpańskiej konwencyi handlowej spirytus niemiecki ma w Hiszpanii tylko tyle ponosić ciężarów, co hiszpański, a wskutek owego zarządzenia spirytus niemiecki w żaden sposób z krajowym w Hiszpanii konkurować nie zdoła.

Wyprawę celem obsadzenia Addelar (na północny wschód od Salaghi w pobliżu państwa Dahomey, dość daleko od morza) wysłał niemiecki gubernator z Togo. Między kupcami w Togo panuje obawa, że skutkiem tej okupacyi handel zostanie od Salaghi i od granicy odcięty. Niemcy koniecznie usiłują od Bageidah dotrzeć do rzeki Kongo i do centrum Afryki, ale im się to nie udaje.

Cesarz Wilhelm powrócił 28go o godz. 6ej zrana z Drezna do Poczdamu i natychmiast udał się do pałacu królewskiego, aby oddać wizytę królowi greckiemu. Wieczorem odbył się wielki obiad w apartamentach cesarza dla króla greckiego.

Z Rzymu.

Nie ulega już wątpliwości, że włoski następca tronu zaślubić ma księżniczkę Klementynę belgijską. (Wiktor Emanuel, książę Neapolu, urodzony d. 11 listopada 1869 r.; księżniczka Klementyna, młodsza siostra arcyksiężny Stefanii, cesarzewiczowej austryackiej i księżnej Ludwiki koburskiej, urodzona dnia 30 lipca 1872 r.)

Eskadra włoska przepłynęła d. 27 b. m. przez cieśninę Messeńską i udała się w stronę Agosty (koło Syrakuz), gdzie stoją już pancerniki „Dandolo“ i „Stafetta“.

Ambasada niemiecka zawiadomiła oficyalnie rząd włoski o przybyciu cesarza Wilhelma do Rzymu.

Cesarz Wilhelm miał wystosować list do Papieża tłómaczący mu powody przyjazdu do Rzymu i wyrażający życzenie złożenia mu hołdu w Watykanie. Formalności tych odwiedzin trzymane są w tajemnicy. Zresztą co do tego toczą się jeszcze układy. Nuncyusz Galimberti przygotował grunt. Ks. Bismark rozmawiał z p. Crispim o bytności cesarza w Watykanie.

Z Paryża.

Dzienniki francuskie z ostatnich dni nie zajmują się już Boulangerem, ale polityką zagraniczną. Wyjątek pod tym względem stanowi Cassagnaca, *Autorité*, który wyjaśnia znaczenie boulanżyzmu.

„Zabiegi Boulangera — pisze Cassagnac — po przebyciu rozmaitych okresów, stanowią niewątpliwie jedno z najgroźniejszych przesileń dla republiki. Boulanżyzm nie jest żadną nauką, żadną zasadą, a zatem nie stanowi także żadnego stronnictwa. Ale on jest instynktową, nieumówioną koalicyą wszelkich nadwerężonych interesów, wszelkiej nędzy, rozbitych złudzeń i obrzydzenia, które nagromadzili republikanie od kiedy znajdują się u steru. Chłopi nie mogą znieść ciężarów podatkowych, robotnicy muszą organizować zmowy, aby wymódz podwyższenie płacy, chrześcianom obrzydło prześladowanie ich duchownych, wyzuwanie ich dzieci z zasad moralnych tak dalece, że chcą im nawet Boga odebrać. Patryoci przerażeni są odosobnieniem Francyi. W głosach tych niema nic politycznego, i dlatego są one przerażające.“

Matin uderza na Crispiego i księcia Bismarka.

„Hegemonia Niemiec — czytamy w *Matin* — jest czemś potwornem, co zadługo już znosi poniżona Europa, ale nadejdzie dzień, w którym obali sie tę hegemonię. Dlatego wojna jest nieodzowną.“

Korespondent paryski *Polit. Corresp.* donosi: W tutejszych kołach politycznych niecierpliwie czekają, jaki wpływ wywrze konferencya pp. Crispiego z księciem Bismarkiem i hrabią Kalnokym, na stanowisko włoskiego prezydenta gabinetu.

W Paryżu poczytują za prawdopodobne, że Bismark doradził p. Crispiemu, ażeby groźniejszego zatargu unikał i że takąż tylko radę mógł usłyszeć włoski minister od austro-węgierskiego męża stanu. Większe naprężenie pomiędzy Rzymem a Paryżem z powodu Massawy byłoby tem bardziej nieusprawiedliwione, że istnieje łatwość zażegnania tego nieporozumienia pokojowo i w sposób honorowy. Bądź co bądź obawy pierwszej chwili o pokój znikają powoli. W paryskich kołach rządowych wierzą w utrzymanie pokoju, jeżeli liga pokojowa przestrzegać będzie utrzymania polegających na traktatach stosunków prawnych.

Słychać, że minister wojny zarządzi niebawem większe manewra jazdy w okolicy Vérdun. W obozie pod Chalons, gdzie znajdują się trzy dywizye jazdy, rozpoczną się jutro manewra pod dowództwem jenerała Galiffeta.

Według *Tempsa*, zupełnie mylną jest wiadomość o zawarciu konwencyi francusko-rosyjskiej względem zniżenia ceł francuskich od bydła, owiec i nierogacizny rosyjskiej.

Według zapewnień lekarskich król holenderski zaledwo jeszcze kilka miesięcy pożyje. Królowa Emma już faktycznie od roku sprawuje rządy za niego.

Nadeszły wiadomości, że sułtan Marokku, zapuściwszy się nieostrożnie w gory Atlasu, osaczony został przez plemiona powstańcze.

Próbna mobilizacya floty francuskiej pod Tulonem wykazała zadawalniające rezultaty pod względem materyału, ale brak krzyżowców, na które należałoby jeszcze wydać 40 milionów.

Z Petersburga.

Dnia 22 b. m. był z pożegnalną wizytą u cara, podróżujący po Azyi, jenerał-major Przewalski, który udaje się w przyszłym tygodniu w towarzystwie oficerów Roborowskiego i Kozłowa i 24 kozaków znów do środkowej Azyi. Uda on się mianowicie do Tybetu i prowincyi Hlassa. Rząd przeznaczył na ekspedycyę, która ma trwać 2 lata, 53,600 rubli. Program ekspedycyi ułożył sam Przewalski.

Telegrafują z Moskwy Aj. Półn. 28 b. m.

Cesarz Aleksander III, wielki książę Michał Aleksandrowicz i w. ks. Aleksy Aleksandrowicz przybyli dziś rano o godzinie 9½ do stacyi Chimka i udali się wprost do Ilińskiego-Sioła, gdzie przybyli o godz. 11½.

Tworzy się tutaj towarzystwo dla wywozu mięsa do Niemiec.

Zapewniają, że mimo wszelkich zaprzeczeń Giers uda się do Franzensbadu.

Z Petersburga otrzymali cankowiści wiadomość, że Cankow był kilkakrotnie przyjmowany przez Giersa i ma otrzymać audyencyę u cara.

Tutejsze pisma uważają podróż Crispiego za chybioną.

Hr. Woroncow-Daszkow prosił ponownie o dymisyę, gdyż jak twierdził, nie czuje się pod pewnym względem być na siłach na stanowisku ministra dworu. Car nie chciał jednak uwolnić swego długoletniego przyjaciela młodości. Obecnie rozeszła się znów pogłoska, pochodząca ze źródła poważnego, o możliwem ustąpieniu Woroncowa, przyczem dodają, że hrabina Woroncow straciła dawna przychylność carowej.

Z Niżnego Nowogrodu telegrafuje Aj. Półn:

Wina kizlarskiego przywieziono na jarmark około 300.000 wiader, z których większa część była naprzód zakupioną w Moskwie. Resztę sprzedano na jarmarku, stosownie do gatunku po 2 rs. 20 kop. do 2 rs. 30 kop. i w części do 3 rs. za wiadro. Targ był pomyślniejszy, niż w r. z. Obecnie nabywcy sprzedają toż samo wino od 3 rs. 25 kop. i mają dobry popyt. Zbiór pszenicy spodziewany jest gorszy jakościowo i ilościowo. Winnice kaukaskie i zakaukaskie ucierpiały od chorób.

Ze Wschodu.

W. Porta proponuje zmianę artykułu 10 konwencyi sueskiej w tym duchu, iż zachodnie wybrzeże morza Czerwonego stanowi część terytoryum egipskiego i obowiązek obrony jego ciąży na kedywie z zastrzeżeniem praw sułtana.

Królestwo rumuńscy już powrócili do Sinai. Na granicy siedmiogrodzkiej w Predeal przyjmowano ich uroczyście. Jak słychać, ma niebawem wyjść amnestya dla skazanych za zbrodnie agraryjne chłopów.

Z Bukaresztu donoszą: Trzej niemieccy oficerowie i 30 żołnierzy marynarki niemieckiej przybyli do Gałaczu celem reorganizacyi rumuńskiej flotyli dunajowej.

Królowa Natalia opuszcza Paryż dnia 30 b. m. wieczór i udaje się do Bukaresztu. Adwokat królowej Piroczanacz, wczoraj wieczór przybył do Belgradu. Konsystorz zbierze się jutro i p. Piroczanacz przedłoży mu odpowiedź królowej. Król Milan przenosi się z Toblach do Gleichenbergu.

Traktat handlowy między Turcyą i Serbią został ratyfikowany.

Porta postanowiła odrzucić kontrakty z trzema niemieckimi baszami pozostającymi w jej służbie. Rzecz załatwiono już z dwoma i zgodzono się na wszystkie ich warunki.

Znaczenie kapitulacyj.

W chwili bieżącej, szczególniej od wybuchu zatargu włosko-francuskiego, wielokrotnie już powtórzył się i powtórzy jeszcze nieraz wyraz „kapitulacye“; wyjaśnienie więc kiedy i w jakich celach powstały układy powyższym oznaczone wyrazem, jest obecnie na czasie.

Kapitulacye są to umowy państw europejskich z Turcyą, określające stanowisko konsulów tych państw na Wschodzie. Wyłącznie w tym celu zawierane układy zaczynają się jeszcze w wieku XIV dla zabezpieczenia stanowiska konsula weneckiego w Aleksandryi. Pierwsze traktaty pomiędzy Francyą a Turcyą, które regulowały stanowisko prawne konsulów, zawarte były w latach 1528 i 1535. Dyplom sułtański z roku 1740 wylicza szczegółowo wszystkie prawa konsulów francuskich na Wschodzie, gdy jednak przedtem odbywały się rokowania między posłem francuskim a Portą, więc akt ten cały „nazwano kapitulacyą.“ Przyznane najpierw konsulom francuskim prawa, przyznane potem zostały w ciągu wieków Anglii, Holandyi, Szwecyi, Danii, Prusom, a mianowicie traktatem z r. 1761; Rosyi, Hiszpanii i Sardynii.

W późniejszych, nowszych umowach zatwierdzała Porta wszystkie przyznane prawa, czyli warunki kapitulacyi. Na kongresie paryskim w r. 1856 ubolewał wprawdzie pełnomocnik turecki, że czynność obcych agentów na Wschodzie jest poniekąd rozmnożeniem „rządów w rządzie“. ale legalności istnienia zaprzeczyć im nie mógł. Treścią aktów kapitulacyj, oprócz postanowień o sądownictwie konsularnem, są zarazem atrybucye i zastrzeżenia nietykalności konsulów. Konsul nie może być ani aresztowany, ani karany więzieniem. Za wykroczenia swoich rodaków nie może być odpowiedzialnym, mieszkanie zaś jego jest nietykalne i nie może być sądownie opieczętowane. Nikomu nie wolno ani konsula ani jego tłómacza pod żadnym pozorem aresztować, lub w ogóle używać przeciw niemu siły. Zabudowania konsulatu wyjęte są z pod śledztwa lub rewizyi nawet w wypadku procesu. Turecko-francuska umowa (kapitulacyjna) z r. 1604 zapewniała konsulowi nietykalność jego własności, a z r. 1740 przyznawała konsulom prawo utrzymywania straży zbrojnej, z janczarów złożonej.

Oprócz już wyliczonych, zapewniono konsulom jeszcze niektóre przywileje. Według artykułu 16 turecko-francuskiej kapitulacyi z r. 1850, wszelkie żądania, któreby mogły być stawiane konsulowi, podlegają zbadaniu samej Porty, czyli Radzie stanu. Konsulów, którzy mają dragomanów, nie wolno zmuszać do osobistego stawania przed trybunałami. Konsulom wolno w ich mieszkaniach przyrządzać wina. Oni sami, ich rodziny i ich służba uwolnieni są od wszelkich podatków i obowiązków, a nadto wolno im przedmioty na własny użytek sprowadzać bez oclenia.

Żadnej z tych atrybucyj, przywilejów, ułatwień i praw nie wolno poddawać w wątpliwość. Sporną tylko pozostawała kwestya, czy gmachom konsularnym przysługiwało także prawo nietykalności i przytułku dla tych, którzy się w zabudowaniu konsula schronić chcieli po dopuszczeniu się czynu zbrodniczego. Zasada prawna natomiast podobnych traktatów (kapitulacyj) została jasno określoną przez Bulmerincq'a, którego cytuje Heltzendorf w dziele o prawie międzynarodowem. Autor ten pisze:

„Anormalność i sprzeczność pomiędzy najwyższą władzą Turcyi i przysługującem jej prawem sądownictwa, a istnieniem obok tego jurysdykcyi konsularnej, tłómaczy Martens jaskrawą różnicą istniejącą pomiędzy narodami chrześciańskiemi cywilizowsnemi a wyznającemi islamizm. Z powodu właśnie tych różnic postarały się chrześciańskie mocarstwa w traktatach, zawartych z Portą i władcami wybrzeży afrykańskich, ażeby agentom państw chrześciańskich zapewnić przywileje, któreby im dawały możność chronienia należycie bezpieczeństwa i mienia poddanych mocarstw chrześciańskich. Na podstawie tych traktatów przyznano także konsulom wyjątkową jurysdykcye.“

Kapitulacye zatem obowiązują tylko tam, gdzie istnieje zwierzchnictwo polityczne Turcyi i jest przez organa jej wykonywane. Umowy zaś te i zastrzeżenia upadają same przez się na terytoryach, na których jedno z mocarstw cywilizowanych wprowadzi i ustali swoje zwierzchnictwo i skoro zapewni dostateczną opiekę obcym poddanym. (*Gaz. Lwow.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 sierpnia.

— **Zjazd konserwatorów.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski otrzymał z centralnej komisyi konserwatorskiej w Wiedniu pismo, dziękujące mu za wiadomość, iż konserwatorowie będą mogli podczas Zjazdu obejrzeć budynki poszpitalne św. Ducha, które do tego czasu zburzeniu nie ulegną. Dalej pismo zawiadamia, że d. 17 i 18 września odbędą się konferencye konserwatorów. Wreszcie czytamy w rzeczonem piśmie podpisanem przez JE. bar. Helferta: Jestem przekonany, że wszyscy uczestnicy przyjmą z zadowoleniem wybór Krakowa na miejsce zjazdu, tak bogatego w pomniki. Będą mieli sposobność pozostały od konferencyj czas poświęcić obejrzeniu wspaniałych i licznych skarbów sztuki starego królewskiego grodu. Podając to do wiadomości nie potrzebuję dodawać, że komisya centralna szczególną wartość przywiązuje do tego, aby mogła powitać naczelnika reprezentacyi miejskiej między uczestnikami zjazdu i jego zdania zasięgnąć w wielu ważnych pytaniach.

— **Szkoły** w realności pani Górskiej. Komisya badała wszystkie przeróbki, jakie miały być dokonane, by realność p. Górskiej na pomieszczenie dwu szkół użytą być mogła. Po dokonaniu tych przeróbek budynek przedstawia się wcale nie źle, są wszakże sale, które ani objętością, ani pojemnością nie odpowiadają celom szkolnym. W każdym razie będzie to jedna z najlepszych szkół z potrzeby (*Nothschule*). Wobec tego zachodzi pilna potrzeba jak najrychlejszej budowy nowych szkół miejskich, które mniej kosztują, a odpowiadają zupełnie celom szkolnym. W realności p. Górskiej pomieszczoną będzie szkoła z Podwala i szkoła z rogu ulicy Starowiślnej. Pierwszej kierowniczką jest pani Cerchowa, drugiej panna Wyrobiszówna.

— **P. W. Ostawski** przepędził dzień dzisiejszy w naszem mieście, zkąd udaje się wieczorem do Salcburga.

— **Hr. Alfred Potocki** powrócił z Krzeszowic do Łańcuta.

— **Sąd wyższy** w Krakowie uchwalił, że obwinieni w sprawie emigracyjnej mają pozostać areszcie śledczym w Wadowicach, na podstawie paragrafu przewidującego ucieczkę; nie przychylił się zaś do zatrzymania ich w areszcie śledczym z paragrafu przewidującego zmowę. Aresztowanych jest w ogóle 35.

— **Guwernerów i korepetytorów** do wszystkich przedmiotów, planem szkół niższych i średnich objętych, poleca tak w mieście, jak i na prowincyę komisya lekcyjna akademickiego Towarzystwa wzajemnej pomocy w Krakowie — z pomiędzy słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego, sumiennie pełniących swe obowiązki i mogących się wykazać chlubnemi świadectwami.

Bliższej informacyi ustnie lub listownie powziąć można w *Collegium Novum*, sala II (na parterze) codziennie od godz. 12—1.

Zwraca się uwagę stron interesowanych, aby jedynie pod wyż podanym adresem swe korespondencye wysyłać zechciały, gdyż wtedy tylko mogą ich życzenia szybko być załatwiane.

— **Faktorzy na jarmarkach końskich.** Podczas ostatnich walnych jarmarków na konie w Krakowie pojawiła się taka masa różnych pośredników i faktorów, że byli oni prawdziwą plagą tak dla kupców, jak sprzedających konie. Magistrat postanowił zapobiedz tej pladze i uchwalił, że na najbliższym jarmarku faktorstwem tylko tacy zajmować się będą mogli, co wykażą się wymaganem przez państwowe ustawy uzdolnieniem, a przytem posiadać będą potrzebną kartę przemysłową.

— **Z Teatru.** Dziś w piątek pożegnamy na przedstawieniu *Krakowiacy i górale* artystów sceny lwowskiej. Wobec sympatycznej sztuki jaką jest opera narodowa *Krakowiacy i górale* i wobec niezwykłego powodzenia, jakiem się cieszył w ubiegłym sezonie teatr lwowski, spodziewać się należy, że i na tem ostatniem i pożegnalnem przedstawieniu publiczność nasza licznie się zgromadzi, aby dać wyraz uznaniu pracy personalowi, który stosunkowo w krótkim czasie dał nam pod każdym względem dobrych 71 przedstawień.

Repertuar teatru krakowskiego zapowiada rozpoczęcie sezonu oryginalnym dramatem historycznym Stanisł. Kozłowskiego: *Kazimierz Wielki i Esterka*, w którym udział biorą pierwszorzędne siły naszej sceny.

Rozpoczęcie sezonu tak znakomitym i oryginalnym utworem, jakim jest powyższa sztuka, już na samym wstępie nowego sezonu chlubnie świadczy o poważnym kierunku, jaki w naszym teatrze przeważać będzie, a starania i praca zapobiegliwej naszej dyrekcyi teatru i tym razem znajdą niezawodnie uznanie ze strony prasy, jak i całej publiczności, która teatr nasz otacza zawsze sympatyą i życzliwością.

Na niedzielę czytamy w repertuarze, że grać będą po raz stodziesiąty nieśmiertelnego *Kościuszkę pod Racławicami*. We wtorek wesołą krotochwilę pp. Abrachamowicza i Ruszkowskiego pt.: *Pospolite ruszenie*, a we czwartek ulubioną komedyę Mańkowskiego pt.: *Dziwak* z p. Lubiczem w roli tytułowej.

— **Zabawę w Swoszowicach** dnia 25 b. m. otworzył polonezem w pierwszą parę bar. Henryk Konopka z Wrząsowic, prezes Rady powiatowej wielickiej, a nie bar. Konopka z Mogilan.

— **Pożar w Prusach.** (*S. L*). W sobotę o godzinie 2ej w nocy, z niewiadomej przyczyny, a najprawdopodobniej z podpalenia, wybuchnął pożar w majątku Prusy, położonym w bliskości Krakowa i należącym do p. Augusta Johna. Ogień w paru minutach objął stodołę, napełnioną zbożem, a płomienie podsycane wiatrem, roznosiły iskry na wszystkie strony. W trzy kwadranse przybyła straż ogniowa z Pleszowa pod wodzą swego naczelnika p. Zygmunta Atteslandera i zajęła się energicznie zlokalizowaniem pożaru, gdyż o ocaleniu budynku płonącego ani mowy być nie mogło. Po 12-godzinnym usilnym ratunku ogień został stłumiony i spaliła się tylko jedna stodoła. Straż pożarna pleszowska, utrzymywana własnym kosztem przez p. P. Atteslandera, kilkakrotnie się już odznaczyła, a w ostatnim pożarze złożyła dowody rzadkiej odwagi i poświęcenia.

— **Katastrofa w Tatrach.** W czasie przeprawy przez szczyt góry do Morskiego Oka w Tatrach, pośliznął się na lodowcu X. Dobrowolski z Gniezna i spadł w przepaść. W kilka godzin później odszukali nieszczęśliwego górale i zanieśli do chaty, gdzie przybyli przypadkowo dwaj lekarze krakowscy przywrócili go do przytomności.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców miejscowości Trzebowniska, w powiecie rzeszowskim, zapomogi w kwocie 500 złr.

— **Wieści o burzach i ulewach** nadchodzą nieustannie z rozmaitych stron. W nocy z ubiegłego piątku na sobotę nawiedzoną znów została gradem i orkanem część Austryi górnej, a zwłaszcza miasto Linz. Wszędzie spustoszenia znaczne; w okolicach Ischlu najstarsze drzewa powyrywane, pola i grody zniszczone, piorun wzniecił pożary przeszło w dwudziestu miejscowościach. W gminie Enns piorun zabił matkę i dwoje kilkoletnich dzieci, leżały one w łóżku, a matka była o poręcz oparta. Dom stał w płomieniach, gdy sąsiedzi nadbiegli z pomocą i z trudnością zdołano wydobyć zwłoki z ognia. Wielka grusza, stojąca tuż przy domostwie, paliła się jak pochodnia, przerąbano ją więc w obawie, aby nie przeniosła ognia na sąsiednie zabudowania. Setki zabitych ptaków leżą na polach, szyb potłuczonych niezliczona masa. W Linzu woda podczas ulewy z taką gwałtownością spadała z okopów miejskich na ulice, że dostawała się do domów i ludzie spieszną ucieczką z domów musieli się ratować. Jeden dom się zapadł. W Prusach zachodnich burze szalały z niemniejszą siłą. Piorun zabił kilkoro ludzi, plony rolników zupełnie zniszczone. Pod Tybingą, kilkanaście osób, zaskoczonych w drodze nawałnicą, schroniło się do stojącego samotnie domu, tymczasem piorun uderzył w niego i zabił na miejscu dwie osoby, a dwanaście ranił tak ciężko, że wątpliwem jest, czy będą uratowane. Siła piorunu była tąk wielka, że na 40 kroków dokoła ludzie padali ogłuszeni. Rolnicy wszędzie są w rozpaczy i przewidują nędzę głodową.

— **Lanckorona.** W nocy dnia 28 b. m. wszczął się wielki pożar w Skawinkach, gminie o pół mili od Lanckorony odległej. Szybka a energiczna pomoc lanckorońskiej straży pożarnej ochotniczej pod przewodnictwem energicznego jej naczelnika, p. Antoniego Miksteina, kierownika szkoły w Lanckoronie, zdołała w krótkim czasie niebezpieczeństwo zupełnie zażegnać.

— **W sprawie Rabki** otrzymujemy z powodu korespondencyi, zamieszczonej w Nrze 194 *Czasu*, następujące pismo, które bezstronność dziennikarska nakazuje nam podać:

Żegiestów 27 sierpnia. (*R. S.*) Byłem w Rabce w 1886 i 1887 r. wraz z rodziną, zapewne że są tam pewne niedostatki i wady jak w każdej rzeczy ludzkiej, ale z bytności mojej najzupełniej byłem zadowolony i przekonać się nieraz miałem sposobność, o ile p. Zubrzycki w każdy szczegół wchodził, jak wiele sobie pracy zadawał, jak wszelkie możliwe prośby uwzględniał.

Inspektor niezmordowany był w staraniu i pracy; w końcu p. Papuziński nietylko że nas zdrowo i czysto karmił, ale ani osobiście, ani od nikogo w ciągu bytności mojej nie słyszałem, by nadużył lub skrzywdził.

W roku zeszłym rezerwoaru nie było, dziś dowiaduję się z przeczytanej korespondencyi z Rabki z d. 25 t. m., że przybył — a zatem jest i w tym roku postęp. Wogóle we wszystkich naszych wodach mineralnych jest jeszcze wiele niedokładności i nieporządków, te ostatnie w mniejszej mierze zarządowi, jak i społeczeństwu naszemu winę przypisać należy. W tym roku byłem w Iwoniczu, obecnie jestem w Żegiestowie, nie potępiam bynajmniej wyżej wymienionych zakładów i tu staranie i pracę widzę — i usilność, by gościom w trudnych nieraz ich wymaganiach dogodzić, ale sądząc przez porównanie, nie widzę powodów do potępiania Rabki a pod względem taniości mieszkań i życia niezawodnie Rabce oddam pierwszeństwo.

— **Uroczystości**, jakie w tych dniach odprawiono w Jarosławiu z powodu jubileuszu 6 pułku ułanów, wypadły bardzo pięknie. Obchód uświetniony był współudziałem księży biskupów Soleckiego i Stupnickiego, którzy z Przemyśla na tę uroczystość umyślnie przybyli. Z Krakowa przybył główno-dowodzący w Galicyi zachodniej ks. Windischgraetz. Uroczystości odbyły się według ogłoszonego poprzednio programu i zakończyły rzęsistą iluminacyą całego miasta.

— **Dr Fr. Hoszard**, członek Wydziału krajowego, wyjechał do Bochni na uroczyste otwarcie wyższego gimnazyum.

— **Wystawę** obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ w Poznaniu zwiedziło w niedzielę przeszło 2.000 osób, pomiędzy nimi znaczna część Niemców. Z Piotrowa przybyło na wystawę kilkudziesięciu włościan z żonami i dziećmi

— **Księżna de Ligne** przybyła w niedzielę z Brukseli do Wiednia i zamieszkała w Grand hotelu. Arcyksiężna Izabela oddała w poniedziałek wizytę dostojnej księżnej.

— **Arcyks. Karolowie Ludwikowie** zabawią dwa dni w Berlinie.

— **Buda-Peszt** 29 sierpnia. Sześciu zakapturzonych rabusiów wtargnęło w jasny dzień do urzędu pocztowego w Maliahlau, miejscowości położonej na granicy dalmatyńskiej, związali poczmistrza Omikusa, jego żonę, syna i córkę i zrabowali z kasy pocztowej 500 dukatów i 1000 talarów. W powrocie napadli na dwóch chłopów, zrabowali ich i zamordowali. Trzech członków tej bandy schwytano i oddano sądowi w Obrowaczu.

— **Maksym Antoni hr. Zboiński**, urodzony w r. 1808 w Jedlni, województwie sandomierskim, oficer artyleryi w wojsku polskiem w roku 1831, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari* po bitwie pod Ostrołęką, pensyonowany major armii belgijskiej, kawaler orderu Leopolda, autor wielu poważnych prac w zakresie wojskowym, zmarł d. 1 b. m. w Liege, w Belgii. *Journal de Liége* podaje obszerny życiorys zmarłego i opisując wspaniały pogrzeb, cytuje dosłownie piękną mowę inżyniera p. Domańskiego, jaką tenże nad grobem wygłosił.

Repertuar teatralny.

W piątek 31go: *Krakowiacy i górale*, obraz ludowy, ze śpiewami i tańcami, w 3 aktach, Kamińskiego. Ostatnie i pożegnalne przedstawienie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę d. 1go września: po raz 9-ty: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat historyczny w 5 aktach, Stanisława Kozłowskiego.

W niedzielę 2go: po raz 109 ty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

We wtorek 4go: po raz 3-ci: *Pospolite ruszenie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 6go: po raz 8 my: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 29go sierpnia piękna pogoda; term. od 12·5 doszedł do 27·0 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 30go stan jego był 745·5 millim., term. 16·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 31go sierpnia: św. Rajmunda w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Kazania X. Stanisława Chołoniewskiego, wydał X. Jan Badeni. Kraków, nakład J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna, 1888. T. I, str. XII—480. — T. II str. 523.

Niedawno temu donosiliśmy na tem miejscu o wyjściu pierwszego tomu *Kazań* nieodżałowanego X. Goliana — dziś zanotować nam znowu wypada wydanie *Kazań* K. Chołoniewskiego, uskutecznione przez tęż samą przedsiębiorczą firmę. X. Chołoniewski, z którego życiem i pracami szersza publiczność zapoznaje się od pewnego czasu w *Przeglądzie Powszechnym*, zostawił po sobie słuszną sławę jednego z najlepszych i najżarliwszych kaznodziejów polskich w naszem stóleciu. Zaraz po śmierci Chołoniewskiego osobisty jego przyjaciel i wielki czciciel metropolita Hołowiński oświadczył, „że miałby sobie za szczęście i najsłodszą pracę wydanie jego kazań, w których nauka, żywa wiara i święte namaszczenie najobficiej tryskają ku ochłodzie dusz szukających zbawienia.“ Później Kraszewski, Dr Antoni J. i w ogóle wszyscy, co piękną postacią „Apostoła Podola“ zajmowali się w swych pismach, domagali się energicznie wydania jego kazań. Przez pewien czas obawiano się czy kazania te nie zatraciły się; szczęściem, obawy te się nie sprawdziły: biograf Chołoniewskiego X. Badeni porządkując stosy papierów zapisanych ręką tego nad wyraz pracowitego kapłana, znalazł między niemi i dwa grube rękopiśmienne tomy *Kazań*, które oddał obecnie do użytku publicznego.

Po pochwałach X. Hołowińskiego, kompetentnego znawcy w tej mierze, zbytecznąby było rzeczą z naszej strony rozszerzać się nad zaletami nowo wydanych *Kazań*. Powtórzymy tu tylko słowa wydawcy, który w Przedmowie tak streszcza główne charakterystyczne cechy odznaczające kaznodzieję i jego kazania: „Chołoniewski miał zawsze przedewszystkiem na oku duchowny pożytek dusz, które nauczał; oryginalność i bogactwo myśli, blask krasomówczych zwrotów, świetność wyrażenia się nie nęciły go, jeżeli ich kosztem okupićby musiał jasność i pewną ewangieliczną prostotę wykładu, zadawalającego umysł i serce ludzi wykształconych, ale przystępnego i dla maluczkich. Był to kaznodzieja popularny w dobrem

i prawdziwem tego słowa znaczeniu, i nie siebie samego, nie własną swą naukę, lecz Chrystusa opowiadał, a i z martwych słów widać, że do Chrystusa gorącem swem, kochającem słowem wielu i silnie pociągać musiał.“

Nakładcy należy się wszelkie uznanie za to starannie, na dobrym papierze, pięknym drukiem przeprowadzone wydawnictwo, które literaturę naszą kaznodziejską rzeczywiście wzbogaciło. A kiedy już mowa o literaturze naszej kaznodziejskiej, niech nam wolno będzie na końcu rzucić pytanie, które sami z ust paru światłych kapłanów słyszeliśmy: „Czy nie dobrzeby było, aby Akademia Umiejętności w zamierzonej przez siebie „Bibliotece pisarzów polskich“ z XVI wieku, zamieściła o ile można najspieszniej arcydzieła najznakomitszych naszych kaznodziejów, n. p. Birkowskiego, którego kazań dziś za wagę złota dostać nie łatwo? W każdym razie zdaje nam się, że myśl ta, zwłaszcza wobec coraz mnożących się a wogóle chętnie rozkupywanych wydawnictw kaznodziejskich, które bynajmniej nie wszystkie posiadają zalety Golianów lub Chołoniewskich, na uwagę zasługiwałaby.

P. Wacław Woysyn Antoniewicz wydał świeżo w Krakowie dramat historyczny w 5 aktach p. t: *Zygmunt August król Polski,* oraz broszurę p. t: *O wpływie zaprowadzenia ksiąg gruntowych na dobrobyt ludu.*

Sprawy sądowe.

Ajenci asenterunkowi.

Kto miał sposobność przechodzić przez gmach naszego Magistratu w czasie poboru do wojska, zauważył niezwykłe tłumy krewnych, powinowatych i przyjaciół popisowych, zwłaszcza mojżeszowego wyznania. Tłumy te z gorączkowością wyczekują wyniku oględzin komisyi asenterunkowej, a wiadomość „tauglich“ bardziej je przeraża, niż wiadomość o zamachu na cara pojawiająca się na podobnem zgromadzeniu Izraela pod kościółkiem św. Wojciecha. Między tym tłumem i publicznością kursowały zdawna wieści o ajentach wpływowych, którzy za pewną cenę rzekomo umieli wywołać orzeczenie uwalniające popisowego od służby wojskowej. Wieści te dochodziły i do uszu władz, lecz mimo śledzeń i dochodzeń raz tylko w r. 1878 przychwycono Gutmanna Strumpfera i w tut. sądzie zasądzono na grzywnę 80 złr. za to, iż datkiem pieniężnym usiłował nakłonić fajerwerkera Schäfera do wyjawienia mu tajemnic urzędowych w sprawach wówczas odbywającego się asenterunku. Dalsze dochodzenia były bezskuteczne, bo popisowi, którzy pod protekcyę ajentów się udawali, musieli w obawie o własną skórę milczeć. W roku jednak zeszłym wyśledziła policya, że istnieje szajka faktorów, która wyłudza pieniądze, niby w celu uwolnienia stawających do wojska, że fabrykuje sztuczne ułomności fizyczne popisowych, że pogłoski wskazują jako takich ajentów Jakuba Mandla, Gutmanna Strumpfera i Adolfa Eltersa. Bandę tę nazywano popularnie: „Militärbefreiungs Commission“ Strumpfera zaś, z powodu jego umiejętności wyrabiania u popisowych sztucznych chorób, tytułowano: „Regimentsarzt.“ Przy rewizyi u obwinionych znalazła policya podejrzaną korespondencyę. U niejakiego Splittera znaleziono listę bogatszych popisowych.

Dalsze śledztwo wyprowadziło na jaw cały szereg spraw, potwierdzających opinię obwinionych. Wyszukano osoby wyzyskane przez nich, znaleziono dowody, a w ten sposób wykryta przynajmniej drobna część sprawek ajentów, znajdzie nagrodę zasłużoną, a zarazem przestrzeże łatwowiernych przed wpadaniem w łapki wyzyskiwaczy.

Z wykrytego stanu rzeczy wnioskować można, że obwinieni co najmniej od lat kilkunastu nie mieli żadnego innego zatrudnienia, jak tylko malwersacye przy assenterunkach, że od popisowych lub ich krewnych otrzymywali znaczne, po kilkadziesiąt i kilkaset złr. datki pod pozorem, że wpłyną na uwolnienie popisowego albo zaraz przy assenterunku, albo w drodze superarbitrium, albo że otrzyma pożądany urlop, a wpływ swój rzekomy opierali niby na znajomości w kołach wojskowych i na ich przekupywaniu. Sami obwinieni, wypierając się czynów im zarzuconych, przyznają, że wpływów u wojskowych funkcyonaryuszy nie mieli, w razie więc udowodnienia im brania wynagrodzenia za rzekome wpływy, okazują się ich czyny prostem oszustwem, o ile zaś obwinieni w pojedynczych wypadkach wywoływali u popisowych sztuczne choroby, jak n. p. zapalenie oczu przez tarcie tabaką, wkładanie żrących chemikaliów pod powieki, zranienie nóg przez smarowanie jakiemiś maściami, popełniali przez to podwójne oszustwo, bo oszukiwali komisyę assenterunkową i oszukiwali swych klientów, gdyż ci płacili im znaczne kwoty nie za poradę do okaleczenia się, lecz za przyrzeczoną im protekcyę. W niektórych wypadkach ajenci zgoła nic za dane pieniądze nie robili n. p. gdy indywiduum opłacające się nie wyglądało zbyt zdrowo: wtedy często komisya uznawała takie indywiduum za niezdatne do służby wojskowej z powodu chorowitości, — uwolnione indywiduum przypisywało zasługę swego uwolnienia ajentom, a jeden, drugi taki wypadek przyczyniał się do ugruntowania opinii o wpływach ajentów, z której ci korzystali w szerokich kołach, po za Krakowem nawet, jak w Chrzanowie, w Nowym Targu i Tarnowie. Dobór środków do symulacyi choroby posuwali prawie do barbarzyństwa, bo jednemu z klientów przyrzekali przekłuć błonę bębenkową w uchu, co go przyprowadzić mogło do nieuleczalnego kalectwa, — innemu po nasmarowaniu nóg żrącą maścią kazali wiele chodzić, aby rany się rozjątrzyły i całą noc przed assenterunkiem nie spać dla osłabienia całego organizmu na chwilę oględzin.

Rozprawę główną w tej interesującej sprawie wyznaczono na dzień 17 września b. r., która niewątpliwie wyjawi jeszcze wiele szczegółów z praktyki usuwania się od ciężkiego obowiązku służby wojskowej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Otrzymujemy następującą Odezwę:

Do Szanownych pp. producentów chmielu.

Gdy z każdym rokiem mnożą się wymagania, a przy sprzedaży wyprodukowanego chmielu doznajemy coraz liczniejszych trudności, chcąc przeto złemu choć w części zapobiedz, postanowiłem w bieżącym roku spróbować, bardzo zalecanych przez licznych plantatorów chmielu zagranicą, sztucznych czyli handlowych nawozów.

Mając na jednej, parceli o równej własności gleby i położenia, 8-morgowy chmielnik, na którym w 135 rzędach mieści się 30.000 tyk, takowy zaraz na wiosnę po obczyszczeniu, każdy krzak obsypałem dokoła (nie dotykając głównego korzenia) równą ilością wymienionych niżej nawozów.

Aby doświadczenia nie opłacać zbyt dotkliwą stratą, postanowiłem użycie niektórych nawozów w ilości mniejszej (stosunkowo do już wypróbowanych) w następującym porządku:

1) 35 rzędów obsypano sprowadzonem z Hamburga guanem; obsypanie jednego rzędu kosztuje 3 złr. 6½ ct., a obsypanie jednej tyki 1⅓ ct.

2) 36 rzędów obsypano mąką z kości z fabryki pp. Schönberga i Frenkla w Dąbiu; obsypanie jednego rządka wypadło po 1 złr. 23⅔ ct., a jednej tyki po ½ ct.

3) 8 rzędów obsypano mąką ze krwi, sprowadzoną z Wiednia; obsypanie rządka kosztuje 1 złr. 46½ ct., tyki ⅗ ct.

4) następnych rzędów 6 obsypano mąką ze skór; wypada na rządek po 1 złr. 3½ ct., a na tykę po ½ ct.

5) na 4 rzędach użyto mąki z rogu; obsypanie rządka kosztuje po 1 złr. 32 ct., a obsypanie tyki wynosi ⅗ ct.

6) 9 rzędów obsypano nawozem kompozycyi Hlawacza; obsypanie rządka wypada po 1 złr. 8 ct., a tyki po ¼ ct.

7) dalszych 9 rzędów obsypano nawozem kompozycyi Heilingera w Wiedniu; rządek wypada po 1 złr. 73½ ct., tyki ⅘ ct.

8) Do 11 rzędów użyto soli potasowej; rząd wypada po 1 złr. 28½ ct., a tyka ⅗ ct.

9) Na 7 rzędach obsypano gnojem węgierskim (zwanem *engrais de boeuf)*; rządek wypada po 2 złr. 51½ ct., tyka po 1 ct.

10) Na 5 rzędach obsypano kiełkami ze słodu; na rządek wypada po 1 złr. 11 ct., a na tykę po ⅞ ct.

11) Ostatnich 5 rzędów posypano kompostem, którego wartość w stosunku do innych nie jest ściśle obliczona.

Tak podjęte próby, myślę, w czasie zbioru z każdego gatunku nawozu starannie z równej ilości tyk zebrać, zebrany owoc zważyć, każdy gatunek osobno wysuszyć, a po wysuszeniu powtórnie zważyć, zapakować i do ocenienia znawcom przedłożyć.

Jeżeli myśl i dążenia moje znajdą u szanownych panów plantatorów chmielu uznanie i czynem poparte zostaną (a myślą i dążeniem mojem jest ustanowienie we Lwowie, w Krakowie i w Rzeszowie stałej wystawy okazów chmielu w pudełkach, nie celem konkurowania o nagrody, ale w celu wzajemnego pouczania się), wtedy ja wszystkie moje wymienione wyżej okazy z przynależnem opisaniem do ocenienia i porównania szanownym panom plantatorom chmielu przedłożyć się deklaruję.

Mających chęć i ciekawość przypatrzenia się właśnie dojrzewającemu chmielowi na tykach, zapraszam do chmielnika w Morawicy.

Wytrwałe dążenia moje o zaprowadzenie stałej wystawy chmielu w próbkach, w główniejszych miastach okolicy gdzie chmiel produkują, uważam nietylko jako jedyny początek środka do wydobycia się z rąk wyzyskiwaczy naszego produktu i naszej pracy, ale najważniejszą i najpewniejszą korzyść dopatruję w nadarzeniu sposobności pouczania się wzajemnego, przez porównanie gatunków.

Ostatnia wystawa w Krakowie wykazała bardzo dobitnie potrzebę takiego zestawiania próbek, ale prawdziwą korzyść można osiągnąć tylko przez wymianę uwag, do czego zgromadzenie producentów chmielu stanie się konieczną potrzebą.

Na krakowskiej wystawie powszechnej była wystawa okazów chmielu we własnym pawilonie, ale, że zgromadzenia producentów chmielu nie było ani jednego, przeto i wystawa chmielu nie przyniosła krajowi oczekiwanego pożytku.

W dążeniu mojem do zaprowadzenia stałych wystaw dopatruję początek lepszego naszego z chmielem powodzenia, i dlatego usilnie wszystkich panów producentów chmielu proszę o poparcie myśli mojej czynem, nie podzielających zaś mojego zapatrywania najgoręcej upraszam o podanie swojego i lepszego projektu, bo zdaje mi się, a przynajmniej w tem jednem zgodzimy się wszyscy, że obecne stosunki i położenie nasze wymagają spiesznej i pewnej reformy, a że bez nas i dla nas nikt nic uczynić nie zechce, przeto myślę, że zbliżył się czas pomyślenia o własnej obronie. Wszystkich Szanownych panów redaktorów, a osobliwie redaktorów pism rolniczych, o łaskawe umieszczenie mojej myśli we własnych pismach jak najuprzejmiej upraszam.

Felicyan Szybalski.

Pojawiła się w sam raz i bardzo na czasie będąca książeczka, a mianowicie: „Nowe ustawy i przepisy gorzelniane“ zebrane i wydane w całokształcie przez prof. Michała Koczyńskiego. Jest to edycya krakowskiej biblioteki prawniczej podjętej nakładem Juliusza Gadomskiego. Skład główny w księgarni D. E. Friedleina. Nadmienione dziełko zawiera w sobie dwie ustawy zasadnicze z 20-go czerwca b. r., potem cały regulamin (przepisy wprowadcze czyli wykonawcze) z 10-go sierpnia b. r., dalej ustawę z 23-go czerwca 1881 r. o handlu wyszynku i drobnej sprzedaży napojów spirytusowych, nareszcie dodano dokładny spis rzeczy zawartych w tym zbiorze (12 ark, dr.), który może ułatwić czytelnikom rozpatrzenie sie w tych licznych i nowych postanowieniach. Winniśmy jeszcze podnieść, że druk jest czysty i czytelny, format (kieszonkowy) dogodny, a cena (1 złr.) umiarkowana, bo nawet niższa, jak w wydaniach niemieckich świeżo ogłoszonych.

Ceny zboża.

Targ zbożowy w Wiedniu miał wczoraj zupełnie odmienną fizyognomię; z Nowego Jorku nadeszły wyższe notowania, a francuskie i angielskie targi sygnalizują stalszą tendencyę. Z powodu tego nastąpiło silne ożywienie. Pszenicę na jesień płacono w zakupach 8·38, 8·35 i 8·40; pszenicę na wiosnę między 9·20, 9·15 i 9·22; owies na jesień 5·80 do 5·82; owies na wiosnę 6·25 do 6·27; żyto na jesień 6·25 do 6·30; żyto na wiosnę 6·70 do 6·75.

Urzędowo notowano o godz. 12 w południe: pszenicę na jesień 8·38—8·43; pszenicę na wiosnę 9·20—925; żyto na jesień 6.30—6.35; żyto na wiosnę 6·75—6·80; owies na jesień 5·77—5·82; owies na wiosnę 6·22—6·27.

Z Pesztu donoszą telegraficznie, d. 29 b. m., że chęć do kupna ożywiona szczególniej na pszenicę od 7·92 do 8·02. Pszenica na wiosnę 8·75, na jesień 7·96; owies na jesień 5‘46, owies na wiosnę 5·92.

Z Berlina (targ produktowy). Pszenica na wrzesień-październik 177·— marek; na listopad-grudzień 179·25 marek. Żyto na wrzesień-październik 145·75 m., na listopad-grudzień 148·75 m. Owies na sierpień 120·50 m., na wrzesień-październik 120·50.

Z Wrocławia, Kolonii, Szczecina i Hamburga dochodzą wiadomości o stałem usposobieniu i polepszeniu cen.

Od Administracyi „Czasu“

Dla biednych sióstr z Wołynia nadesłała pani K. H. 3 złr., J. K. 2 złr.

Ostatnie wiadomości.

Dziś odbywa się posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego Galicyi zachodniej, pod przewodnictwem prezesa L. Chrzanowskiego.

Z Gmunden donoszą 28 b. m.:

„Trzy siostry, trzy córy północy, z których jedna zasiada na tronie, druga w przyszłości zasiądzie, a trzecia pozbawiona tronu żyje na wygnaniu, Carowa. ks. Walii i ks. Cumberland, udały się dziś przed południem w czterokonnym myśliwskim powozie do księżnej Maryi Antoniny Toskańskiej; po godzinnej wizycie powróciły do zamku ks. Cumberland, gdzie tymczasem przybył był z Ebencweier Don Alfons Bourbon z małżonką. Już o wpół do siódmej zebrały się były tłumy przed teatrem w nadziei ujrzenia trzech sióstr. Spotkał je jednak zawód, gdyż o wpół do ósmej przybyła tylko królowa hanowerska, wdowa. Dowiedziano się, że cesarzowa rosyjska uczuła się nieco znużoną i że siostry pozostały z nią w zamku. Teatr był przepełniony i pani Gossman liczne zbierała laury. Mówią, że cesarzowa rosyjska zabawi tu ośm do dziesięciu dni.“

„Arcyksiążę Jan złożył wizytę cesarzowej rosyjskiej w zamku Cumberland. Przedsięwzięto spacer w powozach do Ort. Cesarz a może i cesarzowa austryaccy są tu oczekiwani. Dzień 29 b. m. przepędziły siostry w kole rodzinnem. Popołudniu spacer w powozach. O godz. ósmej wieczór obiad familijny u królowej hanowerskiej. Jakiś inżynier rosyjski oczekiwał już na dworcu cesarzowej rosyjskiej aby jej wręczyć prośbę; zauważono dziwne jego obejście i przytrzymano go. Jednak ks. Cumberland kazał go zaprowadzić do zamku, a tam z polecenia cesarzowej hr. Woroncow-Daszkow odebrał od niego prośbę.“

Pojawia się wieść, że następca tronu grecki zaślubi ks. Zofię, trzecią córkę zmarłego cesarza Fryderyka III. Król grecki opuścił dnia 28 b. m. Berlin zrana, udajac się do Kopenhagi; następca tronu grecki i poselstwo greckie pożegnało go na dworcu.

Ks. Leichtenbergski wraz z żoną hr. Beauharnai znajdują się w Francensbadzie.

Juliusz Ferry miał mowę na rolniczym bankiecie w Gerardmer, w której powiedział, że jedyną rewizyą, jakiej życzyć sobie można, jest, aby rząd republikański był silniejszym i stalszym.

Obiega pogłoska, że Boulanger udał się nie do Szwecyi, ale do Prangins do ks. Napoleona.

Dzienniki francuskie ogłaszają półurzędowy komunikat, w którym powiedziano, że z powodu Massawy nie istnieje żaden konflikt między Francyą i Włochami, tylko dyskusya co do punktu prawnego. Sąd polubowny zatem jest tu zbyteczny, a gdyby mógł być zastosowany, to chyba tylko między Włochami i Turcyą, która stwierdziła swe prawo do Massawy. Komunikat ten poczytują za zamknięcie sprawy ze strony Francyi.

Z powodu kampanii antisemickiej *Kreuz Ztg*, która zmierzała do wciągnięcia w spór osoby cesarza, *Berliner Börsen Ztg* przytacza słowa monarchy, wypowiedziane niedawno do pewnego młodszego męża stanu. Cesarz miał powiedzieć, „że zna tylko przyjaciół i wrogów ojczyzny i że nikt nie uwierzy, aby on chciał zahamować koło czasu. Jestto dumą Hohenzollernów, iż panują nad ludem najszlachetniejszym, najdojrzalszym i najbardziej obyczajnym. Tą pochwałą obejmuję całe Niemcy. Całe nasze prawodawstwo zostało spisane pod wpływem humanitarnych przekonań podstawowych. Kto zapoznaje to i umysły podjudza jedne przeciw drugim, nie może liczyć na moje uznanie. Zresztą są ważniejsze rzeczy do zdziałania.“

W szóstym okręgu wyborczym berlińskim, Kunert wobec zgromadzenia socyalistów wypowiedział następujące słowa: „Jesteśmy stronnictwem antimonarchicznem, jesteśmy republikanami z przekonania i chcemy wysoko trzymać sztandar czerwony, międzynarodowej socyalnej demokracyi.“

Neue fr. Presse donosi, że w Wyrzyskach zgromadzenie wyborców postanowiło wystosować zaraz po zebraniu się Sejmu żądanie do Koła polskiego, aby wspólnie z centrum zawezwało rząd, do poczynienia kroków w tym celu, by rząd włoski oddał Ojcu św. dawne państwo kościelne.

Głównie w pałacu sułtana wywołały zaniepokojenie zjazdy w Friedrichsruhe i Eger. Ambasadorowie tureccy otrzymali naglące polecenia zbadania stanu rzeczy po tych zjazdach, a tymczasem sułtan wskutek przebiegu sprawy Massawy żąda wiadomej zmiany w konwencyi sueskiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 30go sierpnia. Sprawdzono, iż cesarz Wilhelm potępia antisemityzm.

Z powodu zamachu na naczelnika biura wywiadowczego w ambasadzie niemieckiej w Paryżu piszą dzienniki berlińskie, iż we Francyi namiętności ludu systematycznie są podjudzane przeciw cudzoziemcom.

Berlin 30 sierpnia. Tak tutaj, jak i w Nowym Jorku panuje znaczna haussa cen zbożowych, wskutek sprawozdań z targu wiedeńskiego.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 30 sierpnia. Wskutek uchwały, zapadłej na radzie ministrów, powierzono agendy ministerstwa wyznań i oświaty sekretarzom stanu Berzeviczy’emu i Goenczy’emu, pod kierownictwem i odpowiedzialnością pierwszego. Sprawy wymagające podpisu ministra zastrzeżono ministrowi Barossowi.

Berlin 30go sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza nominacyę Bennigsena na prezydenta naczelnego prowincyi Hanower.

Monachium 30 sierpnia. Cesarz austryacki uda się wieczór o godzinie wpół do 9ej osobnym pociągiem do Gmunden w celu powitania cesarzowej rosyjskiej. Cesarzowa austryacka jedzie również w piątek zrana do Gmunden.

Rzym 30 sierpnia. Przybył tu Crispi z Medyolanu.

Medyolan 30 sierpnia. Nigra wyjechał wczoraj wieczór z powrotem do Wiednia.

Paryż 30 sierpnia. Floquet wyjechał wczoraj wieczór do Tulonu na manewry floty i powróci prawdopodobnie w sobotę.

Paryż 30-go sierpnia. Przez lekarzy zostało stwierdzonem, iż Garnier cierpi na pomieszanie zmysłów. Został on umieszczony w szpitalu inkwizycyjnym. Zapewniają, iż ambasador niemiecki w doniesieniu swem uprasza, iżby Garniera uważano za okłąkanego. Zajście to całe jest bez znaczenia.

Królowa serbska odjeżdża dziś wieczór do Bukaresztu.

Nicea 30 sierpnia. Pensyonowany niemiecki oficer Hohenburg, stojący już dwa razy pod zarzutem szpiegostwa, został wczoraj uwięziony w chwili, gdy szkatułkę z nabojami Lebela na pocztę wysyłał. Zarządzono rewizyę w jego mieszkaniu i zabrano papiery, które polecono przetłómaczyć.

Londyn 30 sierpnia. Powstanie w kraju Zulów zostało stłumione.

Kopenhaga 30 sierpnia. Król grecki przybył tu wczoraj wieczór.

Kairo 30 sierpnia. 500 derwiszów napadło dnia 27 b. m. na fort Khormouffan, w którym znajdowało się 200 ludzi załogi. Wkrótce przybyły posiłki z Wadihalfa. Derwisze ponieśli wielkie straty. Straty po stronie egipskiej wynoszą 16 zabitych, 27 rannych, między tymi 2 oficerów.

Kursa. Wiedeń 30 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·70. — Renta austr. srebrna opod. 82·50. — Renta 4% złota austr. 111·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 97·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 312·90. — Londyn 123·25 — Napoleony 9·75½. — Dukaty 5·85—. Marki 60·10 — — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—.— — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin — sierpnia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	122 50
Marki niemieckie	59 75	60 40
Dukat ważny	5 82	5 88
20-to frankówka ważna	9 73	9 93
Imperyał ważny	10 08	10 16
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
6% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 75	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 80	99 65
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	93 —
7% „ „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	94 —	97 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	54 50	56 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	93 75	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	211 —	212 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	294 —	299 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	22 —	22 75
„ „ Stanisławowa	34 —	35 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 25	19 —
„ „ węgier. „ „	12 —	12 75
Wiedeń 29 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 65	81 85
4⅕% „ srebrna	82 50	82 70
4% „ złota	111 60	111 90
5% „ papier. nieop.	97 60	97 80
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	133 50	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 —	148 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	113 50	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	— —
Galicyjskie „ „	103 20	104 —
Morawskie „ „	108 50	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 2[illegible]
Węgierskie „ „	104 90	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 90	105 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 —	109 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	252 25	252 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	312 90	313 10
„ Bank węgierski . . . 200 „	306 50	307 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . 200 zł.	184 —	186 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	515 —	516 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	872 —	874 —
Unionbank . 200 „	213 50	214 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	162 50
Wied. Bankverein . 100 „	97 —	97 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	183 —	183 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	403 —	405 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2473	2478
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	211 25	211 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	143 —	143 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 75	225 25
Nordwest austr. . 200 „ „	165 25	165 75
„ Lit. B. . 200 „ „	196 25	196 75
Rudolfa . 200 „ „	191 75	192 25
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	180 50	181 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	256 50	256 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	111 80	111 90
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 —	173 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	161 50	162 50
„ Westb. . 200 „ „	170 50	171 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 —	125 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 50	— —
3% Prem. Boden-Credit allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	94 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	89 —	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 30	101 90
5% „ „ „ „ 40 lat	99 30	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 20	100 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 30	100 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 —	112 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 75	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 —	100 60
„ Jarosław 300 „ „	99 20	99 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 50	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	81 60
„ nieop. „ „	90 —	91 —
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 10	106 60
„ „ Lit. B 200 „ „	105 30	105 90
„ „ E. 1874 200 m. „	131 —	132 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	124 —
„ z 1884 . 100 złr. „	91 75	92 25
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	99 20	— 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	147 —	147 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 50	124 —
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	103 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ II Em. . 200 „ „	87 75	88 25
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	141 75	142 —
„ Węgierskie „ 100	129 —	129 30
„ Tureckie fr. 400	20 —	20 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 75	8 90
Kredytowe „ 100	183 50	184 25
Clary „ 42	59 —	59 50
3⅒% Donau-Dampfsch. „ 105	119 —	120 —
Insbruku „ 20	25 25	26 —
Keglewicha „ 10½	40 —	— —
Krakowskie „ 20	22 —	22 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) złr. 40	60 —	60 50
Palffy „ 42	64 —	64 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 50	18 85
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 40
Rudolfa „ 10	21 —	21 50
Salma „ 42	64 75	65 50
Salzburskie „ 20	26 25	27 —
St. Genois „ 42	66 50	67 —
Stanisławowskie „ 20	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie „ 105	140 75	141 75
4% „ „ 50	70 50	— —
Waldsteina „ 21	42 —	— —
Windischgrätza „ 21	58 25	59 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 86	5 87
20-frankówki	9 76	9 77
Imperyały rosyjskie	10 10	10 12
Funty szterl. angielskie	12 29	12 34
Liry tureckie złote	11 12	11 14
Marki niemieckie za 100 marek	60 10	60 17
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	123 —
Lwów 23 sierpnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „	94 10	95 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 —	104 —
4½% „ pożyczki krajowej	91 —	92 —
Warszawa 29 sierpnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	96 50
„ „ „ III „	— —	96 —
„ „ „ IV „	— —	95 90
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

(1953-1-2)

Za duszę ś. p.

Kazimierza Sobańskiego

zmarłego dnia 26go sierpnia b. r. w Sumówce na Podolu,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

w sobotę dnia 1go września b. r. o godz. 9 zrana,

na które w imieniu Rodziny zaprasza się.

Une institutrice française

désirerait trouver des français et de littérature à partir du 1er septembre. — S'adresser: rue St. Jean Nr. 8, chez le docteur *Jodłowski.* (1951-1-3)

Od dnia 1go września rozpoczynają się **kursa malowania** w Seminaryum żeńskiem w Krakowie. (1945-1-4)

A. Bufle.

Piąta część Gdowa

jest do wydzierżawienia natychmiast. — Bliższa wiadomość u właścicielki *Eugenii Bielowskiej* w Krakowie przy ulicy św. Marka pod Nr. 9. (1947-1-3)

Mieszkanie na II. piętrze

składające się z pięciu pokoi i kuchni, z przynależnemi dogodnościami, z pięknym widokiem na ogrody, jest do wynajęcia od 1 października b. r. przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (1949-1-3)

Zgubioną została

we wtorek d. 28 b. m. popołudniu, w przejeździe z Podgórza do Łagiewnik, książeczka Kasy Oszczędności w mieście Podgórzu Nr. 1673 na 200 złr., na imię Salomon Tobias. Kroki amortyzacyjne już poczynione zostały. — Znalazca zechce złożyć książeczkę w Kasie Oszczędności w Podgórzu. (1950-1-3)

Konkurs.

L. 1524. [1926-1-3]

Wydział powiatowy Bialski w skutek na dniu dzisiejszym zapadłej uchwały, rozpisuje konkurs na posadę **inżyniera powiatowego,** z roczną płacą 700 złr, i ryczałtem na objazdy 300 złr. w. a. Prócz tego inżynier ten pobierać będzie dyety i koszta popróży, za czynności w zakres obowiązkowej służby nie wchodzące, każdym razem po złożeniu partykularza przez Wydział powiatowy osobną uchwałą przyznane.

Kandydaci powinni mieć wiadomość ustaw i rozporządzeń krajowych w zakres technicznych wchodząco, nadto posiadać teoretyczne i praktyczne wykształcenie fachowe.

Ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść pisemne podania zaopatrzone w świadectwa teoretycznego i praktycznego wykształcenia fachowego, w metrykę urodzenia, świadectwo moralności i świadectwo z ostatniej posady, jakąby przedtem posiadali, lub obecnie posiadać mogli do Wydziału powiatowego, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 30go września 1888 r,**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Biała, dnia 21 lipca 1888 r.

Prezes: *Klucki.*

W krajowej śred. Szkole rolniczej w Czernichowie

rok szkolny 1888/9 rozpocznie się z dniem **15 września.** Egzamina wstępne kandydatów nowo wstępujących odbędą się w dniach 13 i 14 września b. r. (1813-3-3)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,

Pensyonatem i Froeblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku; również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym (1879 5-10)

przy ulicy Poselskiej Nr. 20.

G. Rehefeld,

właścicielka zakładu.

Osoba wielce wykształcona, z wyższego towarzystwa, posiadająca języki obce, pragnie przyjąć do siebie **panienkę** uczęszczającą do którego z zakładów naukowych. Znajdzie odpowiednie utrzymanie, troskliwą opiekę, pomoc w naukach i lekcye języków. Wiadomość przy ulicy św. Marka L. 2, I. p., w godz. popołud. (1948-1-2)

Paryżanka, wdowa po prof. gimn., życzy sobie udzielać lekcyj języka francuskiego od 1 września. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Wolskiej Nr. 21, na parterze. (1946-1-)

Panienki uczęszczające do szkół znajdą pod korzystnemi warunkami wygodne pomieszczenie przy ul. Zwierzynieckiej. — Zgłoszenia pod liter. **B. J.** w biurze *Ludwiki Leśniowskiej* w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 4. (1842-7-7)

Une institutrice française

munie des meilleures recommandations donnerait des leçons collectives et particulierès surtout de style et de conversation chez elle à partir du 1. septembre. S'adresser à Mme *Gieszczykiewicz*, Cracovie, rue Poselska 20, au II. d.

W temsamem miejscu kilka panienek

znajdzie pomieszczenie, troskliwą opiekę, pomoc naukową, konwersacyę z rodowitą Francuzką i lekcye muzyki na żądanie. (1935-3-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [1636-16-22]

!Dobra sposobność!

Z powodu przeprowadzenia się jest do sprzedania **kompletne urządzenie salonu,** z obrazami sławnego pędzla *Riegera.* Niektóre przedmioty mogą być pojedynczo sprzedane. Ulica Garbarska Nr. 12, I. piętro. (1857-4-4)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1762-116-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (1641-14-)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Zakład wychowawczo-naukowy męzki

Tomasza Hendla

w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw — rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1888 r.

Przyjmuję uczniów do szkoły cztero-klasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych — również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych, z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwą pod każdym względem opieki. (1523-7-8)

Ogłoszenie przedpłaty.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie przyjmuje przedpłatę na wyciąg fortepianowy (Clavierauszug) z polskim i niemieckim tekstem z opery

Władysł. Żeleńskiego

Konrad Wallenrod.

Cena egzemplarza w drodze prenumeraty wynosi 6 złr. w. a. Po wyjściu z druku 10 złr. (1906-2-5)

Całkiem nowy,

lekki **powóz,** (polowy powóz jeneralski), jest do sprzedania przy ulicy Starowiślnej, w pałacu bar. Puszeta. (1936-2-3)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu ***znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.***

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (1753-62-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Od r. 1845 istniejąca, protokoł., na kilku wystawach powszechnych odznaczona

fabryka dyamentów do rznięcia szkła

do pisma litograficznego i do maszyn

Józef Legrady's Nachf., **AUGUST STRICKER,**

tylko

w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklanych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów, rautów i szlifowanych kamieni. [31-8]

Dyrektora **MAXA ALLINY,** autoryzowana przez władze, przedtem

Mühlbauera

PRYWATNA

SZKOŁA HANDLOWA

w WIEDNIU, Stadt, Kärntnerstrasse 14, Seilergasse 9, Bazar,

Istniejąca od r. 1848.

W czterdziestym pierwszym roku szkolnym 1888—89

rozpoczyna naukę na pierwszym i drugim roku

KURSU CODZIENNEGO

dla MĘSKIEJ MŁODZIEŻY,

w ***jednorocznym zawodowym kursie dla młodych mężczyzn,***

a w pierwszym i drugim roku

KURSU CODZIENNEGO DLA PANIEN

17 września b. r.

Wieczorne i niedzielne kursa rozpoczynają się z początkiem października.

Do zakładu naukowego uczęszczało w ubiegłym 40 roku szkolnym 1887—8 uczniów i uczennic 302, i wszyscy ukończeni uczniowie oraz większa część ukończonych uczennic na polecenie dyrektora umieszczonych zostało w znacznych wied. domach handl. i bankowych. Za odpowiednie umieszczenie z dobrym wynikiem ukończonych uczennic i uczniów ręczy się.

Sprawozdania roczne i programy

można nabyć w kancelaryi dyrekcyi I., Kärntnerstrasse Nr. 14 i w księgarni Sallmayera I., Kärntnerstrasse Nr. 30, a na żądanie przesyła się opłatnie.

Dla zamiejscowych dyrekcya na żądanie wystara się o mieszkanie i utrzymanie.

Wiedeń, w sierpniu 1888 r.

Max Allina,

dyrektor Szkoły handlowej.

(1742-2-3)

P. P.

W ostatnich czasach wprowadzają w handel różne firmy pod nazwą

„lampa błyskawiczna"

silnie świecące lampy i palniki, które są na to obliczone, ażeby korzystając ze sławy mojego c. k. przywileju lampy błyskawicznej omamić publiczność.

SCHUTZMARKE · M. H. · BLITZLAMPE

Moją c. k. uprz. lampę błyskawiczną wyrabia dla państwa austryacko-węgierskiego tylko fabryka lamp pana Jerzego Nitzsche w Niedereinsiedl i Wölmsdorf pod Nixdorf w Czechach i ta fabryka puszcza je w obieg handlowy.

Moja c. k. uprzyw. lampa błyskawiczna ma powyższy znak ochronny i podpis **„M. Herrmann"**, na co łaskawie uważać proszę. Naśladowań wszelkiego rodzaju będę najsurowiej ścigał. Z wysokim szacunkiem (1750-1-2)

M. Herrmann w Brzegu (Brieg) w obwodzie wrocławskim.

Skład u pp. **Jakubowskiego** i **Jarry** w **Krakowie.**

Stanisław Ochmański,

uczeń Dyr. Wład. Żeleńskiego,

udziela **lekcyj** zasad (harmonii) i fortepianu. Mieszka przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 12. (1932-3-4)

Powróciłem i zamieszkałem przy ul. Batorego pod Nr. 26 w Krakowie. — Przyjmę jeszcze jednego ucznia.

(1943-3-6) ***Czesław Czyński.***

Dwóch uczniów

szkół średnich lub ludowych — znajdzie u mnie wygodne pomieszczenie i pomoc naukową. ***W. Guzdek,*** nauczyciel w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5, drugie piętro. (1899-4-4)

Ogrodnik, wygnaniec z Prus, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, znający rysunki, który był we Włoszech w królewskich ogrodach 3 lata, 4 lata we Francyi, 8 lat u hr. Działyńskiego, a później miał własny ogród, poszukuje umieszczenia od św. Michała. Adres: **Feliks Orlicki w klinice krakowskiej.**

SKŁAD **fortepianów** Br. **GABRYELSKIEJ** *Rynek Główny l. 35 (Krzysztofory),* sprzedaje po cenie fabrycznej z 5-letnią gwarancyą. **Fortepiany, pianina, harmonie i cytry.**

(1892-6-10)

MAGAZYN DORY

przy ul. św. Tomasza l. 20, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonywuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenie umiarkowanej. (1938-2-6)

Przestroga.

Zarząd Towarzystwa tkackiego w Korczynie, poczta *loco*, zwraca uwagę Szanownej Publiczności, iż wszelkie zamówienia raczy łaskawie Szan. Publiczność adresować wprost ***„Do Zarządu Towarzystwa tkackiego w Korczynie"***, gdyż Towarzystwo wyż wymienione nie ma ani wspólnictwa, ani expozytur w żadnej innej miejscowości, albowiem jedynie tylko Towarzystwo wyrabia doborowe czysto lniane wyroby.

Każda sztuka 34 metrów długa — szerokość zależy od gatunku.

Cennik:

		za sztukę
Płótna białe	złr.	10—26
Płótna prześcieradłowe jednostajne . . .	„	26—30
Płótna prześcieradłowe do zszywania . .	„	12·50—14
Płótna półbielone . .	„	7—12
Płótna szare	„	5·50—11
Celty szare	„	7—9·50
Dymy	„	13—19
Segeltuchy	„	8—12
Ręczniki pasowane l. nie	„	6·50—7·50
Obrusy	„	18—36
		za tuzin
Serwety	„	2·40—3·60
Serwetki	„	1·20
Chustki do nosa . .	„	3·50
Ścierki	„	3—3·24
Ściereczki małe . .	„	2

Płótna prima Qualitet:

Nr. 100 prima 90 cm. szer. 36 mtr. długie . . .	złr.	28·—
Nr. 1 prima 90 cm. szer. 36 mtr. długie . . .	„	24·—
Nr. 2 prima 90 cm. szer. 36 mtr. długie . . .	„	20·50
Nr. 3 prima 90 cm. szer. 36 mtr. długie . . .	„	17·—
Obrusy prima łokieć . .	„	—·80
Serwety prima tuzin . .	„	4·75

Każda sztuka 34 metrów długa — szerokość zależy od gatunku.

Szczycąc się dotychczasowem zaufaniem Szan. Publiczności, polecamy się i nadal łaskawym względom. — Wszelkie zamówienia uskuteczniа się jaknajspieszniej. — Próbki z cennikami na żądanie wysyła Towarzystwo *franco* i *gratis.* (1812-3-)

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

W KRAKOWIE

plac Franciszkański l. 1,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuski i Angielki — oraz ***bony i wychowawczynie*** tychże narodowości. (1573-13-)

Nowości w wełnie

na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1826-3-4)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Nieodwołalnie jeszcze tylko 6 dni!

Wielki angielsko-amerykański

cyrk Borna.

Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie galowe przedstawienia.

Bliższe szczegóły w plakatach.

(1922-2-) **L. Born** właściciel cyrku i dyrektor.

Aleksander Boczoń ajent cyrku.

Dr. Eugeniusz Hubaczek,

adwokat krajowy,

z dniem 16ym sierpnia b. r. otworzył **kancelaryę adwokacką w Krakowie** (1844-3-3) przy ul. Poselskiej pod L. 16.

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie potrzebuje (1903-3-4)

praktykanta.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1917-19-26)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

1000 złr.

także więcej temu, który zdolnemu leśniczemu wyszuka stałą posadę. — Oferty pod *F. S. 1000* Konitz via Prosnitz (Mähren). (1934-2-5)

KUNDMACHUNGEN

von **Gemeinde- und Sparcassa-Aemtern, Gutsverwaltungen etc.** sowie alle behördlichen Anzeigen

Edicte, Feilbietungen

Verlassenschafts-Anzeigen

Aufrufe

werden auf Grund langjähriger Erfahrung fachgemäss unter Garantie prompter Ausführung besorgt und liefert vorschriftsmässige Belegblätter

Rudolf Mosse

Annoncen-Expedition

Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia; Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1768 41-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Rzadca Drukarni *Józef Łakociński.*